Dziś: I. K. P. na własnej maszynie rotacyjnej

Wydanie B.

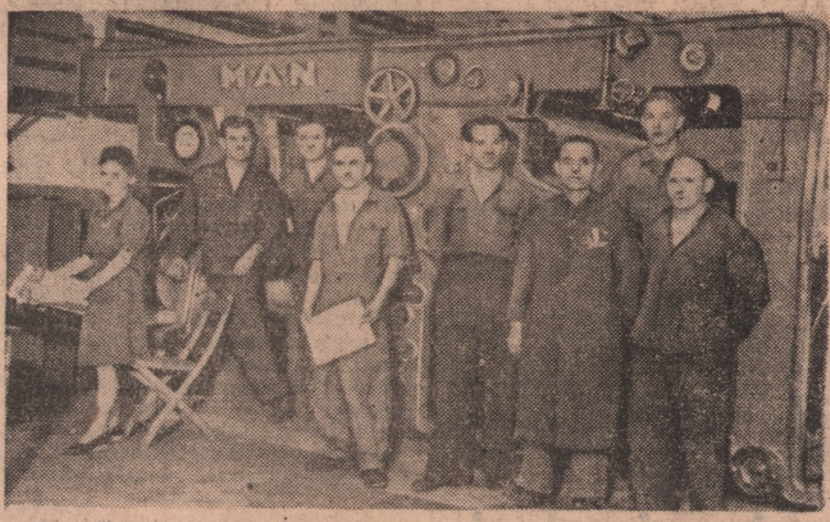
Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Środa, dnia 16 lipca 1947 r. | Konta PKO Zryw Nr VI 135 PKO IKP Nr VI 140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz. konto Nr 8086 | Nr 191

Na własnej maszynie rotacyjnej



Maszyna rotacyjna. Czwarty od lewej (z gazetą w ręku): maszynista Kośmider; piąty: monter Koślicki w towarzystwie pomocników, (Patrz str. 3).

Do naszych Czytelników

Dzisiejszy numer „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" jest pierwszym numerem naszego pisma drukowanym na własnej maszynie rotacyjnej we własnej drukarni. Z tą chwilą „IKP" wkroczyło w nowy okres swego istnienia.

Jak wielką rolę odgrywa fakt posiadania przez pismo codzienne własnej drukarni, nie potrzeba podkreślać. Łączą się z tym możliwości usprawnienia prac całego aparatu wydawnictwa, możliwości jak najszybszego informowania czytelników o najaktualniejszych wydarzeniach w kraju i za granicą.

Informując o tym ważnym w dziejach naszego wydawnictwa momencie, zapewniamy naszych Czytelników, że uczynimy wszystko, aby to spotęgowanie naszej sprawności technicznej szło także w parze z podniesieniem ogólnego poziomu naszego pisma.

Wydawnictwo
Ilustrowanego Kuriera Polskiego.

Nowy premier japoński



Premier Tensu Katayama jest pierwszym premierem „nowej" Japonii. Wybrany został jednogłośnie. Katayama jest przedstawicielem partii socjalistyczno-demokratycznej.

Afera atomowa

WASZYNGTON PAP). Departament sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych podał w sobotę do wiadomości, że 2 sierżantów armii amerykańskiej zostało aresztowanych pod zarzutem kradzieży dokumentów, dotyczących produkcji bomby atomowej. Kradzieży dokonano — jak już donosiliśmy — ze stacji doświadczalnej w Los Alamos w stanie New Mexico.

Mgła z planu Marshalla opada...

odbudowa Niemiec

„to nieodzowny warunek odbudowy Europy"

Oficjalny komunikat Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (obsł. wł.). Według komunikatu departamentu stanu min. spraw zagr. Stanów Zjedn., ogłoszonego w związku z odbywającą się w Waszyngtonie konferencją anglo-amerykańską w sprawie usprawnienia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry, podstawą planu odbudowy gospodarczej Europy, zainicjowanego przez Marshalla, ma być odbudowa Niemiec jako „nieodzownego warunku odbudowy Europy".

PRAGA (obsł. wł.). Jak donoszą z Pragi, główną przyczyną odmowy Czechosłowacji wzięcia udziału w konferencji paryskiej jest fakt, że w intencji inicjatorów tej konferencji sprawa odbudowy Niemiec ma być kardynalnym punktem planu odbudowy Europy.

LONDYN (obsł. wł.). Czasopismo angielskie „The Economist". omawiając sprawy dotyczące konferencji paryskiej, wyraża pogląd, że pierwszeństwo przed odbudową gospodarki Niemiec powinien mieć przemysł francuski i czeski.

Powściągliwość prasy w ocenie obrad paryskich

Małe szanse powodzenia konferencji w Paryżu

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że min. Bewin opuści na jakiś czas Paryż i uda się do Anglii, żeby wziąć udział w obradach Związku Zaw. transportowców.

PARYŻ (PAP) Na niejawnym posiedzeniu Komitetu Ogólnego Konferencji Paryskiej rozpatrzono i uchwalono szereg poprawek do planu francusko-angielskiego. wniesionych przez państwa skandynawskie. Modyfikują one plan brytyjsko-francuski. Nie zawierają jednak odpowiedzi na pytanie, jaka będzie rola Niemiec w planie odbudowy. W poprawkach nie znajdujemy również żadnych danych, które by świadczyły o ym, że Niemcy mają być traktowane inaczej. niż państwa zniszczone przez nie.

Komitet ogólny nie zajął również wyraźnego stanowiska w tak zasadniczej sprawie, jak zagadnienie, czy Komitet Współpracy będzie krępował uczestników konferencji w zawieraniu układów handlowych w przyszłości.

Modyfikacje można ująć w następujących punktach:

1 do komitetu współpracy będą mogły przystąpić w każdej chwili te kraje europejskie które nie uczestniczą w konferencji paryskiej.

2 Komitet Współpracy ma pełnomocnictwo do modyfikowania swej struktury organizacyjnej.

3 Komitet będzie utrzymywał kontakt z ONZ i jej instytucjami.

4 Komitet nie będzie czynił żadnych prób, które oznaczałyby wtrącanie się do obecnie istniejących układów handlowych, zawartych między krajami europejskimi.

5 Komitet powoła egzekutywę do wykonywania swoich zarządzeń.

Sekretarzem generalnym Komitetu Współpracy został członek delegacji francuskiej Claude Serreulles.

Prasa radziecka pisze. że puste miejsca za stołem obrad wpłynęły na pogorszenie humoru uczestników narady.

Niedzielna „Prawda" stwierdza, że nieobecność szeregu państw w Paryżu skłoniła Agencję France Presse do

(Ciąg dalszy ze str. 2-giej)

Sytuacja w Grecji

Garnizon wojsk rządowych otoczony!

ATENY (PR). Reuter podaje, że rozmiary i zaciekłość ostatnich walk w Grecji stale wzrastają. Obecna ofensywa powstańców jest uważana za największą od czasu wybuchu wojny domowej.

W walkach bierze udział 11 wielkich jednostek partyzanckich. Powstańcy otoczyli oddział wojsk rządowych w okolicy górskiej w pobliżu m. Konice. Wojska rządowe otrzymują posiłki drogą powietrzną. Powstańcy wykazują również ożywioną działalność w rejonie miasta Florina.

Rząd jest zaniepokojony postępami powstańców i zapowiedzią utworzenia rządu demokratycznego.

* * *

W Atenach twierdzą, iż rząd opracował szczegółowy plan zwalczania ruchu demokratycznego, m. in. rozwiązania greckiej partii komunistycznej, dalszych aresztowań oraz zawieszenia postępowych organów prasowych.

Oficjalnie podano do wiadomości o aresztowaniu w poniedziałek 1.600 osób, jednakże koła lewicowe twierdzą, że cyfra ta przekracza 3 tysiące.

BELGRAD (PAP). Korespondent ateński agencji Tanjug donosi, że rząd grecki ogłosił wiadomość o wkroczeniu na terytorium greckie brygady międzynarodowej. Brygada ta miała przekroczyć granicę albańsko-grecką i zaatakować greckie oddziały rządowe w okolicy miasta Konitza. Korespondent „Tanjug" stwierdza, że wiadomość jest zmyślona. Prawdą jest natomiast, że oddziały powstańców greckich rozpoczęły w okolicy miasta Konitza kontrofensywę przeciwko greckim wojskom rządowym.

Straszna katastrofa
21 osób zabitych

NOWY JORK (PAP). Samolot amerykańskich linii lotniczych typu Dakota, lecący z Nowego Jorku do Puerto Rico, uległ katastrofie w stanie Florida. 21 pasażerów poniosło śmierć, a 13 zostało ciężko rannych.

Nowy środek lokomocji



Helikoptery zyskują sobie na zachodzie coraz większą popularność. W Anglii największym amatorem tego środka lokomocji jest sekretarz ministra lotnictwa cywilnego p. Lindgreen, który codzienną drogę ze swej posiadłości do ministerstwa w Londynie odbywa helikopterem. Widzimy go w chwilę po starcie, odbierającego od żony podręczną walizeczkę.

Trzy czynniki

Gdy mówimy o konieczności mobilizacji wszystkich sił społecznych w Polsce dla realizacji wielkiego dzieła odbudowy nie tylko materialnej, ale i moralnej narodu, gdy głosimy hasło współpracy wszystkich ludzi dobrej woli — bez względu na przekonania polityczne — nad uzdrowieniem schorzałej duszy zbiorowej naszego społeczeństwa, musimy zastanowić się przede wszystkim nad środkami zaradzenia istniejącemu złu. Szukając tych środków przeciwdziałania jadom, toczącym nasz organizm społeczny, znajdujemy zwłaszcza trzy czynniki, powołane do przejęcia na siebie roli i zadań lekarza. Są nimi: dom, szkoła i Kościół.

Dom rodzicielski jest pierwszą i najważniejszą komórką społeczną, kształtującą dusze i umysły ludzkie. Od atmosfery, w jakiej wyrasta dziecko w domu rodzicielskim, a zwłaszcza od wzorowego współżycia i dobrego przykładu rodziców, zależy niesłychanie dużo. Umysł dziecka formuje się w tym środowisku od najwcześniejszych lat według swoistych, odwiecznych praw natury. Cóż jednak — kiedy dzisiejszy dom rodzinny jest jakże często wszystkim innym, tylko nie pierwszą szkołą moralności życiowej. Ciężka walka o byt szerokich warstw społecznych i nagminna ciasnota mieszkaniowa — rzecz zrozumiała — nie wpływają dodatnio na kształtowanie się młodych umysłów. Gorszym złem jednak — to rozprzężenie obyczajowe, owa typowa powojenna nieobyczajność, która może mniej szkodzi starszym, ale wielkie spustoszenie czyni w wrażliwych umysłach młodego pokolenia. Rozliczne są inne jeszcze mankamenty powojennego życia rodzinnego. Złe pożycie małżeńskie, rozpijanie się i awanturniczość głowy domu, nieliczenie się z niechlujnymi wyrazami w obecności dzieci i wiele, wiele innych, siejących demoralizację nałogów i grzechów — oto bardzo niekompletny rejestr dnia codziennego w wielu, aż nazbyt wielu dzisiejszych rodzinach polskich. W takich warunkach charakter dziecka musi ulec wypaczeniu. Z takiego dziecka nigdy nie wyrośnie silny dąb, lecz biblijna, chwiejąca się przy lada powiewie, słaba trzcina. Szczęśliwe te dzieci, którym dane jest rozwijać się w atmosferze zdrowej, pogodnej, moralnej, które otoczone są szczerą troską rodziców nie tylko w dziedzinie materialnej, ale i w ważniejszej w życiu ludzkim dziedzinie duchowej. Niestety, ta kategoria dzieci znajduje się dziś u nas w zdecydowanej mniejszości.

A drugi czynnik — szkoła? Jej zadanie kształtowania umysłów ludzkich jest również arcyważkie. I ona ma do spełnienia wielką misję wobec państwa i narodu. Rola wychowawców młodego pokolenia, zadania nauczyciela polskiego przerastają dziś jego siły i możliwości, jakimi dysponuje szkoła. Nauczyciel polski ciężko boryka się z losem. Męcząca i wyczerpująca siły walka o byt, o zaspokojenie najkonieczniejszych własnych potrzeb codziennych paraliżuje jego trudne i żmudne, owiane jak najlepszą wolą, wysiłki wychowawcze. Zraża go również w pracy niezrozumienie zwłaszcza ze strony domu rodzicielskiego. Mimo to ofiarność i poświęcenie się nauczyciela dla sprawy są godne najwyższego podziwu. Pokonywuje piętrzące się przed nim trudności i buduje w warunkach niekiedy bardzo przykrych i prymitywnych lepsze jutro Polski. Oszlifowuje bardzo surowy materiał ludzki, rzeźbi mozolnie prostą duszę dziecka i uszlachetnia jego charakter. Nie wolno nam gasić zapału wychowawców naszej młodzieży, przeciwnie — naszym obowiązkiem jest podsycać płomień, pod działaniem którego

rodzi się nowy człowiek, a przez człowieka nowe społeczeństwo i nowa Polska.

Ukoronowaniem akcji wychowawczej domu rodzicielskiego i szkoły jest szczytna działalność wypróbowanego w dziejach naszego narodu duchowieństwa katolickiego. Rola Kościoła Katolickiego jest w Polsce wyjątkowa. Przyznają to wszyscy — nawet ci, którzy są obojętni wobec tej instytucji Boskiej. Polski charakter narodowy bez wątpienia ukształtowany został przez katolicyzm. Całe nasze dzieje powiązane są nierozerwalnymi nićmi z Kościołem. Kościół Katolicki cieszy się w Polsce najwyższym autorytetem, a duchowieństwo szacunkiem tak wielkim, jak w żadnym innym kraju na świecie. Daje to Kościołowi i duchowieństwu możność prowadzenia skutecznej walki ze złem i rozwinięcia na największą skalę akcji uszlachetniania duszy ludzkiej.

W tej walce ze złem wszystkie trzy wspomniane czynniki — dom rodzicielski, szkoła i Kościół — powinny uzupełniać się nawzajem. Powinny one współpracować ze sobą jak najściślej. Prowadząc walkę na jednym froncie, choć różną bronią, i zainteresowane w tej walce w równej mierze — powinny dzielić się ze sobą swoimi doświadczeniami, wspólnie obmyślać nowe metody i nową taktykę w tej wojnie z niemoralnością, z gangreną społeczną, z upodloną duszą ludzką, ze złym posiewem szatana. Zło bowiem rozpanoszyło się zbyt szeroko, zakorzeniło zbyt głęboko i zbyt silnie w swoich kleszczach trzymają nas ciemne moce, abyśmy mogli liczyć na pokonanie zła przez zastosowanie słabych sił i łagodnych środków. Tylko harmonijna współpraca wszystkich trzech czynników wychowawczych — przy wydatnym poparciu państwa — oraz solidarna postawa wszystkich zdrowych i twórczych elementów w narodzie może nas wyprowadzić z obecnej otchłani na lepszy, jaśniejszy szlak dziejowy, na drogi, wiodące ku świetlanej przyszłości Narodu.

Stanowisku temu daje wyraz w swoim programie zwłaszcza Str. Pracy, na którego sztandarze są wypisane hasła współudziału religii, szkoły i domu rodzicielskiego w kształtowaniu duszy Narodu Polskiego. Naszym zdaniem jest to jedyna droga wyprowadzenia społeczeństwa z impasu moralnego, w jakim się znalazło w wyniku ostatniej wojny.

Na marginesie planu Marshalla

Rola Bevina i Bidault

Tygodnik moskiewski „Nowoje Wremia" w obszernym artykule, poświęconym planowi Marshalla, stwierdza, że mgła, która początkowo otaczała plan Marshalla, rozwiała się obecnie już ostatecznie. Przemówienie sekretarza Stanu USA na uniwersytecie harwardskim — pisze tygodnik — nie było improwizacją, lecz krokiem taktycznym, mającym na celu realizację od dawna przygotowanych szerokich planów eskpansji koncernów amerykańskich w Europie. Zdaniem czasopisma, doktryna Trumana tak się skompromitowała w oczach światowej opinii publicznej, że plan amerykański dla państw Europy postanowiono przedstawić w formie jak najbardziej zawoalowanej. Plan ten spopularyzować mają na szerokiej arenie międzynarodowej Bevin i Bidault.

Stany Zjednoczone, a wraz z nimi Wielka Brytania, — pisze dalej „Nowoje Wremia" — szukają wyjścia z powojennych trudności gospodarczych kosztem państw europejskich. Stany Zjednoczone muszą pozbyć się dolarów i towarów. Z Europy pragną uczynić dostawcę taniej siły roboczej i surowców, a rozwój przemysłu poszczególnych krajów regulować w ten sposób. by przemysł ten nigdy nie mógł konkurować na rynkach światowych z monopolami amerykańskimi i angielskimi. „Nowoje Wremia" stwierdza, że państwa europejskie nie mogą zgodzić się na ten warunek, jeśli chcą budować swą przyszłość na mocnym fundamencie własnego przemysłu, a nie na chwiejnej podstawie jałmużny ameryk. „Nowoje Wremia" zapytuje: „Czy możliwa jest odbudowa gospodarcza Europy na innych podstawach, niż te. które zaproponowały teraz Stany Zjednoczone za pośrednictwem Anglii i Francji? i odpowiada: „Niewątpliwie tak". Dowiodło tego — pisze tygodnik — doświadczenie wielu krajów, nie tylko ZSRR, ale i Polski. Jugosławii i Czechosłowacji. Nie ulega wątpliwości, że kredyty amerykańskie przyspieszyłyby odbudowę gospodarczą państw europejskich. Ale pomoc tę przyjąć można tylko pod warunkiem poszanowania niezależności państwowej krajów europejskich.

Jak donosi paryski korespondent PAP, w kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na to, że na dzisiejszym posiedzeniu komitetu ogólnego zarysowały się różnice zdań między uczestnikami konferencji. Z Paryża donoszą, że liczni uczestnicy konferencji wystąpili z wnioskami i zapytaniami o charakterze politycznym. Przewodniczący komitetu ogólnego Alphand nie dopuszczał jednak do dyskusji na ten temat, powołując się na treść zaproszenia do udziału w konferencji paryskiej i podkreślając, że narady dotyczą jedynie spraw proceduralnych. W związku z tym dziennik „Parisien Libre" w sprawozdaniu z obrad podaje m. in.:

„Konferencja paryska została otwarta pod złym znakiem. Między uczestnikami odczuwa się brak zaufania. Przedstawiciele Szwecji, Danii i Szwajcarii nie ukrywają swych zastrzeżeń i domagają się wyjaśnienia pewnych problemów."

40.000 żołnierzy japońskich

ukrywa się w Mandżurii

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent agencji Reutera z Tokio, repatrianci z Mandżurii twierdzą, że w górach Czang-Pai-Szan na pograniczu mandżursko - koreańskim ukrywa się dotychczas armia japońska, licząca około 40.000 żołnierzy.

W chwili zakończenia wojny Japończycy, ci, którzy stanowili część tzw. armii Kwantungu, mającej rozpocząć kontrofensywę przeciwko armii radzieckiej — postanowili nie składać broni i ukryli się w niedostępnych okolicach górskich. Armia ta jest podobno całkowicie uzbrojona i zaopatrzona w żywność na okres przynajmniej 2 lat.

Finansjera amerykańska zwyciężyła

Odroczenie upaństwowienia kopalń

Zagłębia Ruhry na pięć lat

NOWY JORK (obsł. wł.). W toczącej się obecnie w Waszyngtonie konferencji anglo-amerykańskiej w sprawie Zagłębia Ruhry rozważana jest sprawa planu brytyjskiego nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry. Stany Zjednoczone stoją na stanowisku, by kopalnie te zwrócić ich właścicielom. Ostatecznie przyjęto amerykański plan kompron owy, by sprawę upaństwowienia kopalń odroczyć na 5 lat. W międzyczasie jednak prasa wychodząca w amerykańskiej strefie okupacyjnej, propaguje zasadę wolności własności prywatnej.

Czesi spodziewają się ożywienia

stosunków handlowych z Ameryką

PRAGA (PAP). Prasa czechosłowacka podkreśla, iż decyzja Czechosłowacji w sprawie niebrania udziału w konferencji paryskiej była w obecnej sytuacji międzynarodowej jedynie słuszną, zwłaszcza w stosunku do krajów zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych. Odmowa ta nie wpłynie jednakże na utrzymanie najbardziej ożywionych stosunków gospodarczych z innymi krajami.

PRAGA (PAP). W związku z bytnością czechosłowackiej misji handlowej w Stanach Zjednoczonych należy się spodziewać poważnych zamówień na czechosłowackie wyroby włókiennicze ze strony Ameryki Północnej i Południowej. Jedyną przeszkodę stanowią nadmiernie wysokie cła importowe, dochodzące do 80 proc. wartości towaru.

Z dnia

14 Lipca we Francji

Wczoraj obchodziła Francja swoje święto narodowe — 14 lipca — rocznicę zburzenia Bastylii. W Paryżu i w innych miastach Francji odbyły się wielkie uroczystości. W obchodzie stolicy wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych i delegaci państw na konferencję gospodarczą, m. in. Bevin, Spaak i hr. Sforza. Oglądali oni wielką paradę na Polach Elizejskich.

*

Dzień 14 lipca jest wielkim świętem narodowym Francuzów. Jest on też symbolem zwycięstwa demokracji, wolności i postępu. Tak patrzy na tę rocznicę cały świat. Od zburzenia Bastylii rozpoczęła się Wielka Rewolucja Francuska. Położyła ona kres dotychczasowemu ustrojowi wyzysku warstwy chłopskiej i supremacji warstwy szlacheckiej. Władza przeszła w ręce mieszczaństwa. Hasła rewolucji francuskiej rozbudziły wszędzie świadomość ciemiężonych narodów i przyczyniły się do skrystalizowania świadomości klasowej w całej Europie. Od rewolucji francuskiej jako od źródła rozchodzą się w następnych latach fale protestu, żądania reform ustrojowych w imię wolności, równości i sprawiedliwości społecznej.

W narodzie francuskim do dziś żyją szczytne hasła rewolucji. My — Polacy — żywimy dla Francji szczere uczucia przyjaźni. A przyjaźń ta opiera się na rzeczowych przesłankach interesu politycznego. Francja ma wiele trudności wewnętrznych, które utrudniają jak najściślejsze zbliżenia się naszych państw. Mamy nadzieję, że w najbliższej przyszłości pokona trudności wewnętrzne i wejdzie na drogę ścisłego zbliżenia politycznego z naszym krajem.

Amerykański min. handlu Harriman, w czasie swego pobytu w Rzymie przyjęty był przez prezydenta de Nicola oraz premiera de Gasperi.

Małe szanse powodzenia

(Dokończenie ze str. 1-szej)

ostrożnej i powściągliwej oceny perspektyw konferencji paryskiej. Agencja ta już w pierwszym dniu obrad zmuszona była ostrzec swych czytelników przed zbytnim optymizmem i przyznać, że nieobecność szeregu państw na konferencji zmniejsza szanse jej powodzenia.

PARYŻ (PAP). W kołach politycznych omawia się kodyfikacje, wniesione przez komitet ogólny do pierwotnego planu brytyjsko-francuskiego. Okazuje się, że w nowym planie, przyjętym przez komitet ogólny, wycofana została wzmianka, dotycząca wyłączenia Hiszpanii z „europejskiego planu gospodarczego". Paryski korespondent Tass stwierdza w związku z tym, że komitet współpracy zamierza rozszerzyć swą działalność również na Hiszpanię.

Jeszcze 25 tysięcy

Niemców czeka na repatriację

OLSZTYN (PAP). Liczba Niemców, oczekujących w województwie olsztyńskim repatriacji za Odrę — wynosi 25 tys. osób. Regularnie, raz na tydzień, odjeżdżają z różnych powiatów województwa do Niemiec transporty, zabierając za każdym razem ok. 1500 niemieckich repatriantów.

Warmiacy i Mazurzy

wracają do kraju

OLSZTYN (Par). W ciągu maja i czerwca br. wróciło na teren województwa olsztyńskiego z Niemiec, ZSRR i innych krajów europejskich ok. 1.000 Warmiaków i Mazurów. Repatrianci wrócili do swych zagród w powiatach: Olsztyńskim, Ostróda, Mrągowa, Nidzica, Szczytno i Pisz.

Świat w kilku wierszach

** **Jutro** zbiera się gabinet czechosłowacki dla wysłuchania sprawozdania premiera Gottwalda z podróży do Moskwy.

** **Do Nowego Jorku** przybył syn króla Jemenu i to na specjalne zaproszenie prez. Trumana. W kołach politycznych wizytę tę ocenia się jako dalszy krok na drodze wciągnięcia Arabii w orbitę interesów Stanów Zjedn.

** **Na trasie Nowy Jork** — Portorico rozbił się samolot typu „Dakota". W wyniku katastrofy jedna osoba poniosła śmierć, a 13 jest ciężko rannych. Przyczyny katastrofy nie są znane.

** **Nowomianowany** ambasador amerykański Griffis przyjęty został dziś przez premiera Cyrankiewicza.

** **Wkrótce** udaje się do Paryża polska delegacja handlowa, gdyż dotychczas obowiązujący polsko-francuski układ handlowy wygasa w dniu 10 sierpnia br.

** **Z okazji** święta narodowego Francji odbyła się w Warszawie uroczysta akademia zorganizowana staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

** **Wyrazem** współpracy miasta ze wsią będzie przekazanie przez Min. Przemysłu i Handlu 50 traktorów do dyspozycji Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Przekazanie nastąpi w ndiu 22 lipca br.

** **Pierwszego** sierpnia br. wyjedzie z Gdyni grupa 100 dzieci polskich na kolonie do Danii

Ameryka gra na zwłokę

Plan Marshalla będzie rozpatrzony dopiero w przyszłym roku

WASZYNGTON (obsł. wł.). Truman i przywódcy Kongresu amerykańskiego uzgodnili na odbytym w Białym Domu posiedzeniu, że specjalna komisja Kongresu w sprawie planu Marshalla, projektowana pierwotnie na jesień bieżącego roku, nie zostanie zwołana. Decyzję tę podał do wiadomości sen. Vandenberg, stwierdzając, że jeśli konferencja paryska wyłoni plan odbudowy, to na schyłku roku może być zwołana senacka komisja spraw zagranicznych, która opracuje sprawę tak dalece, że będzie się ona mogła znaleźć w pierwszym punkcie obrad Kongresu, który zbierze się w styczniu.

Maszyny za zboże

MOSKWA (PR). Angielsko - radzieckie rokowania handlowe toczą się w dalszym ciągu. Punktem wyjścia jest sprawa dostarczania przez Zw. Radziecki miliona ton zboża do Anglii wzamian za maszyny. W Londynie przeważa optymistyczna opinia co do rychłego podpisania anglo-radzieckiego układu handlowego.

Tragiczny epilog przejażdżki po jeziorze

KRAKÓW (PAP. Na skutek tragicznego wypadku w czasie przejażdżki łodzią po jeziorze Rożnowskim utonęło 12 osób. M. in. utonął dyrektor Zjednoczenia Energetycznego okręgu krakowskiego inż. Lew, senior Zw. Dziennikarzy RP oddział w Krakowie — red. Stefan Nowiński i inż. Szabuniewicz. Dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyny tragicznego wypadku są w toku.

Katastrofa tramwajowa w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W mieście Usti w północnej Czechosłowacji wydarzyła się katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą śmierć 2 osób i ciężkie obrażenia około 70 osób.

Zjeżdżający z góry tramwaj wpadł na skutek defektu hamulców na przyczepny wagon innego tramwaju znajdującego się na przystanku. Żaden z pasażerów obu wozów nie wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Arcybiskup Cypru krytykuje...

LONDYN (obsł. wł.). Arcybiskup Cypru skrytykował konstytucję, jaką rząd brytyjski przygotował dla tej wyspy. Arcybiskup wzywa ludność Cypru do walki i domaga się jedności z Grecją.

Duże szkody gradobicia

CZĘSTOCHOWA. Nad kilku gminami pow. radomskowskiego przeszła burza połączona z oberwaniem chmury. Ulewny deszcz obniżył temperaturę poniżej zera, a grad wielkości dużego jaja w mgnieniu oka pokrył pola.

Po upływie godziny burza uspokoiła się. Przerażeni mieszkańcy ujrzeli swoje pola w stanie kompletnego zniszczenia. Tam, gdzie rosło żyto, pszenica, owies i kartofle, pozostało gołe pole. Na polach leży pełno zabitych zajęcy, kuropatw, wron i innych ptaków.

Rozszalały żywioł poczynił ta że straszne spustoszenia w budynkach. Jedna zagroda spłonęła doszczętnie, a drzewa w ogrodach pozostały bez liści i gałęzi. W sadach sterczą tylko połamane kikuty konarów i odarte z kory pnie. Drób został wybity przez grad. W Zielonej Dąbrowie pozostało tylko 10 kur. W obrębie wsi Zielona Dąbrowa uległo zniszczeniu 400 ha obsianego gruntu. Zniszczenie wynosi tutaj okrągło 100 procent.

Ceny w Warszawie

Warszawska Komisja Cennikowa ustaliła następujący cennik na artykuły żywnościowe, wchodzący w życie z dniem 15 lipca 1947 roku.

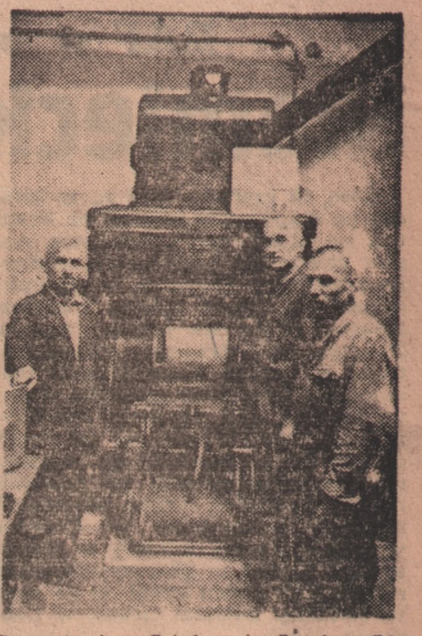
1.	Mąka żytn. 90%	38,70	
2.	Mąka psz. 80%	62.—	72.—
3.	Chleb żytni 90%	35.50	39.—
4.	Chleb psz. 80%	60.—	66.—
5.	Kasza jęczm.	50.—	57.—
6.	Mięso woł. I gat.	153.90	
7.	Mięso woł. II gat.	144.—	
8.	Polędwica		246.—
9.	Na pieczeń		190.—
10.	Rosołowe		170.—
11.	Mięso wieprz.	204.50	240.—
12.	Słonina	227.85	260.—
13.	Wieprzowina z kośćmi		230.—
14.	Wieprzowina bez kości		260.—
15.	Schab		250.—
16.	Boczek surowy		250.—
17.	Smalec	294.50	339.—
18.	Masło osełkowe	350.—	385.—
19.	Masło mlecz.	435.—	500.—
20.	Kiełbasa zwyczajna		290.
21.	Kiełbasa krakowska		330.—
22.	Wątrobianka		330.
23.	Parówki		390.—
24.	Boczek wędzony		330.—
25.	Szynka gotowana		390.—
26.	Polędwica wędzona		440.—
27.	Słonina wędzona		350.—
28.	Kiszka podgardlana		160.—
29.	Metki		430.—

Liczby w pierwszej rubryce oznaczają cenę hurtową, w drugiej detaliczną.

Cenne odkrycie.

LWÓWEK (PAP). W składach opuszczonego pałacyku w Samotnej Skale, pow. Lwówek, znaleziono większą ilość pak z różnymi częściami samolotów motorów itp. Po odminowaniu całego terenu stwierdzono, że nagromadzonych tam było ok. 10 wagonów części lotniczych.

ILUSTROWANY KURIER POLSKI na nowych drogach rozwoju



Stereotypia. Od lewej: Patrias, Obałek Stankiewicz.

Bydgoszcz. 15 lipca 1947 r.

Czym jest lekarz bez gabinetu lekarskiego? Czym ogrodnik bez cieplarni? Czym wydawnictwo bez własnej, nowocześnie wyposażonej drukarni?

Jasne odpowiedzi na te pytania same narzucają się Czytelnikowi. I z pewnością będą one trafne. Będzie trafną również odpowiedź na pytanie, dotyczące wydawania wielkiego dziennika, nie dysponującego technicznym aparatem produkcyjnym i fachowym zespołem ludzi, obsługujących drukarnię.

To właśnie chcemy dzisiaj powiedzieć. Chcemy powiedzieć ,że wydawnictwo Ilustrowanego Kuriera Polskiego (Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw"), a wraz z nim zespół redakcyjny. administracyjny i drukarni IKP obchodzi dziś wielki dzień — dzień wydania pisma, tego właśnie numeru, który Czytelnik nasz ma w ręku, w własnej drukarni, wydania pierwszego numeru, wydrukowanego na własnej nowoczesnej maszynie rotacyjnej.

Harmonijna współpraca

Osiągnięcie tego celu wymagało dużo wysiłku, ofiarności pracowników, niejednokrotnie wyrzeczenia się wolnych chwil i oczywiście... pieniędzy.

Ale o tym poźniej. Przypomnijmy sobie jak to dotąd dziennik nasz drukował się w warunkach odmiennych, od warunków, jakie siłą rzeczy stwarza własna drukarnia. Istotną zmianą warunków, w jakich powstał dzisiejszy numer IKP i powstawać będą następne, jest po prostu fakt, że wydawnictwo przechodzi z „dzierżawy" na własne gospodarstwo.

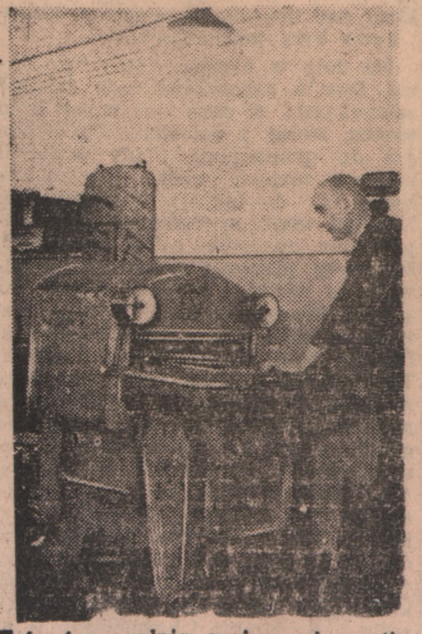
Zanim dowiemy się czegoś o wspomnianym „własnym gospodarstwie", poświęcimy parę słów zakładom, które udzielały nam dotąd serdecznej gościny. Są to Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, jedna z największych drukarń w kraju, drukarnia której powojenna produkcja przekroczyła kilkanaście milionów podręczników szkolnych i doszła cyfry prawie 100 milionów egzemplarzy czasopism.

Współpraca wydawnictwa IKP z PZWS oparta była na zasadach wzajemnego zrozumienia interesów i potrzeb obu instytucyj, dyktowana była jednak nie tylko interesami własnymi, ale przede wszystkim racją wyższą, którą była (i jest) chęć i potrzeba służenia Narodowi i Państwu w miarę posiadanych sił i zdolności.

Wyzwolona Polska odważnie stanęła przed zadaniem odbudowania swej państwowości, mając do dyspozycji niedopalone resztki swego majątku narodowego. Fundament materialny był więc bez porównania słabszy, niż fundament moralny społeczeństwa polskiego. Ten właśnie mocny fundament moralny, którego cząstkę stanowiła i stanowi każda jednostka. każda komórka społeczna, polityczna i gospodarcza, sprawił, że podmurowywać wzmacniać się i potężnieć począł fundament materialny demokratycznej Polski.

O ile wspomniane momenty zadecydowały o sprawach wspólnych Narodu i Państwa, o tyle te same momenty decydowały o powstawaniu i tworzeniu się w pierwszym okresie powojennym odbudowujących się i nowopowstających placówek i instytucyj społecznych, politycznych, gospodarczych, będących odbiciem dążeń społeczeństwa do stanięcia na mocnych podstawach opartych na zasadach dobrze zrozumiałej wspólnoty.

Na takich właśnie podstawach zasadzała się współpraca IKP z PZWS i odwrotnie. Wyniki tej współpracy oceniała opinia publiczna jak najlepiej. Szata graficzna Ilustrowanego Kuriera Polskiego zdobyła powszechne uznanie, a fakt ilustrowania IKP zdjęciami nieograniczającymi się do upamiętnienia wydarzeń lokalnych i krajowych, lecz sięgającymi nawet poza kontynent, postawiło nasze pismo w rzędzie najpoczytniejszych, zdobyło czytelników i przyjaciół wśród wszystkich warstw społecznych całego kraju. Wyników tych nie osiągnęlibyśmy bez pomocy technicznej PZWS, dla których wdzięczność nasza nie kończy się z momentem przejęcia pisma do własnych zakładów graficznych. Wzajemne serdeczne stosunki pomiędzy obu instytucjami pozostaną żywymi i opierać się będą nadal na czynnej współpracy. dyktowanej zrozumieniem potrzeb i życzliwością.

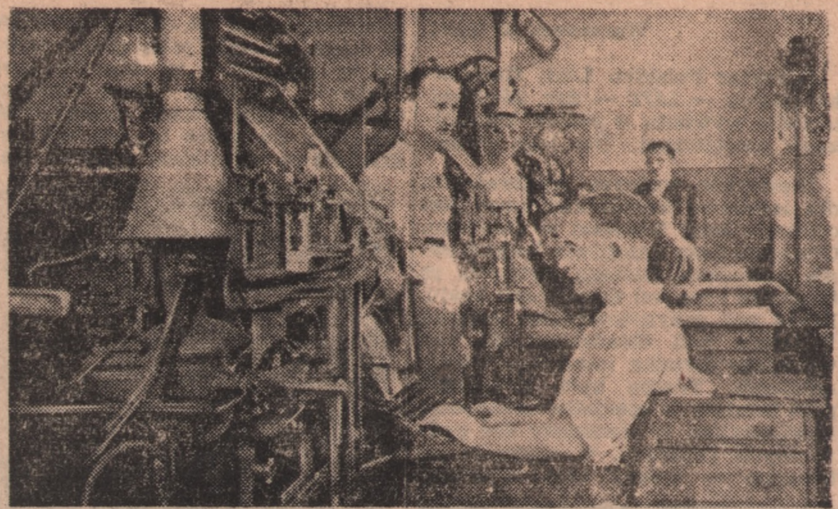


Kalander spełnia ważną rolę w wytłaczaniu matryc.

We własnej drukarni i na własnej maszynie rotacyjnej

Rozmowy i wrażenia

(Reportaż z drukarni „Ilustrowanego Kuriera Polskiego")



Fragment sali linotypów. Stoją (od lewej): Brakowski, Karpowicz, Sobolewski; siedzą: Krawczak, Massow, Smolarek.

Rozmowa z dyr. drukarni I. K. P.

— A więc jednak...

— Tak —. przerywa dyrektor Władysław Strzyżowski — a jednak mimo, iż wielu postronnych nie wierzyło w terminowe ukończenie prac montażowych — dobrnęliśmy do celu. Gdyby wymienić tych wszystkich, którym wydawnictwo zawdzięcza uzyskanie i zmontowanie tak cennej, nowoczesnej maszyny rotacyjnej, to trzeba by odczytać długą listę osób. Z uwagi na szczupłość miejsca, ograniczę się tutaj do stwierdzenia, że maszynę przejęliśmy od Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Jesteśmy szczerze wdzięczni dyrektorowi jednego z oddziałów Centrali Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych na Ziemiach Odzyskanych p. Szczepskiemu oraz inż. Lewandowskiemu z centrali Centralnego Zarządu Państw. Zakł. Graficznych w Warszawie. Oczywiście starania o uzyskanie maszyny i wszystkich urządzeń pomocniczych wszczęła i doprowadziła do końca dyrekcja i zarząd naszej spółdzielni.

O ile chodzi o trud i ofiarny wysiłek włożony w to dzieło przez pracowników montażu, to był on ogromny, podobnie jak bezgraniczna była ich obowiązkowość. Tutaj w pierwszym rzędzie wymienić należy montera p. Jana Koślickiego, maszynistę p. Józefa Kośmidera oraz pomocników montera pp. Franciszka Podwalskiego, Jana Rozenkego, Zygmunta Miętkiego. Mieczysława Laferta i Mariana Malickiego. Trzeba podkreślić również fakt, że ofiarni i zdolni ci ludzie zmontowali sprawnie pracującą maszynę z materiału, który zrazu nie budził wielkiego zaufania.

Wśród linotypistów

Jakkolwiek zrozumiała ciekawość chciałaby skierować nasze kroki najpierw ku maszynie rotacyjnej, to jednak systematyczność pracy nakazuje odwiedzenie najpierw sali linotypistów.

Twarze linotypistów zdradzają słuszną radość i dumę. Pracownicy naszej drukarni dawno już marzyli o tym, by — jak ongiś przed wojną — „składać dla dziennika". To zresztą jest punktem honoru każdego nowoczesnego drukarza.

Kierownik działu linotypów p. Konrad Brakowski przedstawia nam swych kolegów. Żałujemy, że zastajemy tylko dzienną zmianę, ale pocieszamy się, że w nocy odbędziemy rozmowę z drugą zmianą. Wśród obecnych poznajemy wielu sta[illegible] [illegible] „wygów" gazetowych. Linotypiści pp.: Konrad Brakowski, Feliks Sobolewski, Edmund Smolarek, Jan Jeliński, Brunon Bracikowski, Jan Massow. Bronisław Mroczyński, Jan Nosowicz, Witold Karpowicz, Bernard Krawczak, Władysław Remlinger, Roman Szymański i Jan Domagała — obiecują sobie (podobnie jak i my), że współpraca zespołu redakcyjnego z technicznym pójdzie po linii wspólnego interesu, którym jest — dobra sprawa.

Metrampaż i stereotypista

Na stole „operacyjnym" redaktor techniczny. kol. Drożniakiewicz i metrampaż p. Brunon Wojciechowski zajęci są właśnie „łamaniem" kolumny. Ciekawa i interesująca to rzecz, a jedyną ujemną stroną tego ważnego zajęcia to łatwa możliwość popełnienia błędu „graficznego", który zauważyć mogą setki tysięcy czytelników. Nic więc dziwnego, że współpraca redaktora technicznego z metrampażem, stanowiących zależny od siebie wzajemnie ścisły dwuosobowy zespół, opiera się na najdalej idącej harmonii pracy.



Nad szatą graficzną czuwają metrampaże i tzw. tytularze. Od lewej: Nizielski, Lewandowski, metrampaż Br. Wojciechowski i Zalewski.

Na całość kolumny składa się jednak praca wielu innych jeszcze pracowników. Są to tzw. „tytularze" (pp. Jan Lewandowski i Paweł Florkowski) oraz wielu ręcznych zecerów (pp. Longin Arcimowicz. Mieczysław Ciechanowski, Franciszek Matyka, Edmund Mączkowski, Stanisław Nawrocki, Leon Nizielski, Bronisław Orzechowski i Kazimierz Robacki, Teodor Skurczewski, Wiktor Szweczko i Florian Zybała). Kolumnę ogłoszeniową łamie metrampaż p. Jan Lebiedziński, a nad całością prac technicznych czuwa kierownik zecerni ręcznej p. Wincenty Kuraszkiewicz.

„Złamaną" już kolumnę bierze teraz w opiekę korektor techniczny p. Bogdan Zalewski. Wprawnie zamienia ołowiane „wiersze" z błędami na inne, które ich zawierać nie powinny. Czuwają nad tym korektorki redakcyjne.

Stąd już kolumna wędruje pod kalander, gdzie pod ogromnym ciśnieniem wytłacza się tzw. matryce.

W stereotypii króluje p. Franciszek Obałek i jego pomocnicy pp. Andrzej Stankiewicz i Wojciech Patrias. Sama praca dokonywania odlewów poszczególnych kolumn (stron) jest równie ciekawa, jak... niebezpieczna. gdy zważy się fakt, że w ogromnym automatycznym piecu do odlewów „gotuje się" nieprzerwanie kilkaset kilogramów metalu. Nieprzewidziany wypadek z ogromną siłą rzucić może roztopiony metal w zajęty pracą personel.

Automatyczny piec do odlewów uzupełniają aparaty do obróbki płyt. suszarka i inne urządzenia stanowiące nowoczesny komplet stereotypii. W rezerwie pozostają tutaj ręczne piece do odlewów.

Nasza duma

Gotowe, półkoliste odlewy przenosi się teraz do hali maszyny rotacyjnej.

Własna maszyna rotacyjna! Kto ją zmontował, kto wyregulował?

Niesposób pominąć w wędrówce po drukarni właściwych „budowniczych" tej maszyny. Budowniczych — bo maszyna powstała z rdzą pożeranych części, pozostałych po zbombardowaniu drukarni, w której stała ona mniej więcej do przełomu lat 1946-47.

Tym właściwym budowniczym jest monter p. Jan Koślicki.



— Gdy zobaczyłem dzieło bomb i pożaru — mówi p. Koślicki — gdy zdałem sobie sprawę, że ze smutnych pozostałości z olbrzymiej 32-stronnej maszyny rotacyjnej wypadnie mi w Bydgoszczy zmontować maszynę — sądziłem, że zadaniu temu nie podołam. Szybko jednak odzyskałem wiarę w siebie i wraz z pomocnikami zabrałem się do demontażu maszyny spalonej częściowo, a zniszczonej w dalszym ciągu przez pozostawanie pod wpływem działań atmosferycznych, które trawiły maszynę w ciągu półtora roku.

— Rozebrana na tysiączne części maszyna, — informuje nasz rozmówca — przewieziona została do Bydgoszczy. Tutaj w własnych warsztatach ślusarskich drukarni IKP dokonała się największa praca. Z każdej części trzeba było usunąć rdzę. Każdy wał, każdą najmniejszą nawet zakrętkę trzeba było szlifować, dopasowywać... ...I tak przy pomocy moich współpracowników pp Podwalskiego, Rozenkego, Miętkiego. Laferta i Malickiego w ciągu kilku miesięcy powstała ta oto maszyna.

Pan Koślicki z łezką wzruszenia i dumy spogląda na dzieło istotnie wielkie. Wierzymy, że pomiędzy tryby potężnej maszyny spadła niejedna kropla potu.

— Dużą pomoc fachową — kończy p. Koślicki — dał nasz maszynista rotacyjny p. Kośmider który ją ostatecznie wyregulował i poddał próbom. Maszyna działa sprawnie a najlepszym tego dowodem jest numer naszego pisma który z niemniejszym wzruszeniem — jako jej bezpośredni produkt — trzymamy w ręku.

Maszyna jest w tej chwili na pełnym gazie Automatycznie wyrzucane przez nią co kilka sekund gazety w dokładnej liczbie po 50 egzemplarzy, podejmują pakierki pp.: Zofia Andrzejewska, Prakseda Chmielarska. Genowefa Jankowiakówna Janina Kałkiewiczówna, Maria Klesińska. Stefania Szyszkowska, Janina Sykuterówna i Bernadetta Woźniakowa.

Opakowane dokładnie i starannie gazety wędrują już teraz w mniejszych i większych paczkach na dworzec kolejowy, skąd rozchodzą się w świat.

W imię Boże!

W rozmowie z kierownikiem technicznym drukarni p. Antonim Sroczyńskim, dowiadujemy się, że czynne działy drukarni (zecernia ręczna, zecernia maszynowa, sala maszyn płaskich, sala automatów i tygli, introligatornia rysownia litograficzna, litografia offset stereotypia, rotacja, pakownia i ślusarnia, zatrudniają ponad 200 pracowników, w czym połowę stanowią kobiety.

O innych sprawach informuje nas przewodniczący rady zakładowej p. Feliks Sobolewski. Stwierdza on, że współpraca rady zakładowej z dyrekcją układa się jak najlepiej, że nie ma zgrzytów, niedomówień i niedociągnięć.

Zakład posiada świetlicę, bibliotekę stworzoną wysiłkiem rady zakładowej, własnego lekarza zakładowego (dr Jan Hauslinger). Organizowanym przez radę zakładową wycieczkom dyrekcja dostarcza motorowych środków lokomocji. Pracownicy uprawiają sport, korzystają z obfitych i bardzo smacznych obiadów. Rada wspólnie z dyrekcją czyni skuteczne starania o zimowe zaopatrzenie w węgiel, kartofle i inne produkty przemysłowe i rolne.

*

W poniedziałek w godz. popołudniowych odbył się akt poświęcenia maszyny rotacyjnej. Po przemówieniu ks prof. Adama Żuromskiego, w którym kapłan podniósł znaczenie maszyny drukarskiej, uwielokrotniającej słowo prawdy, ks. Żuromski dokonał aktu poświęcenia.

Do uczestników skromnej ale podniosłej uroczystości stosowne przemówienie wygłosił również naczelny redaktor Ilustrowanego Kuriera Polskiego, wicewojewoda mgr. Henryk Trzebiński.

*

Ze świeżym zapałem do pracy wszyscy pracownicy Ilustrowanego Kuriera Polskiego ruszyli z nowej linii startowej ku dawnemu swemu celowi, któremu na imię: *służba dla Narodu i Państwa.*

W imię Boże!

MURSKI.

RAF w walce z „nową bronią” Hitlera

Niemieckie bomby latające nad Anglią

Nocą 12 czerwca 1944 r., w sześć dni po rozpoczęciu inwazji na Francję, na niebie nad południową Anglią ukazał się jakiś nowy, nieznany przedmiot. Pędził on w kierunku północnym ponad łąkami i sadami księstwa Kent jak płonący meteor. Zjawisko to wstrząsnęło zahartowanymi w wojnie mieszkańcami tego księstwa, którzy od początku wojny wystawieni byli na ataki lotnictwa niemieckiego. Wyszli oni ze swych domów i przyglądali się ognistej smudze pozostawionej po przelocie na letnim niebie. Grupa poważnych nocnych policjantów w Croydon wpadła jak mali uczniacy w radość, sądząc, że był to płonący niemiecki samolot. W końcu spadł on na most w dzielnicy Bethnal Green, w Londynie.

Następnego ranka jednak ludność nie dowiedziała się nic więcej o tej całej sprawie jak tylko to, co podano w suchym komunikacie a mianowicie, że pojedyńczy samolot niemiecki został zestrzelony w rejonie Londynu. Jednak w kołach urzędowych, a więc w Min. Lotnictwa, w Min. Spraw Wojskowych, w Min. Spraw Wewn., w oddziałach wywiadu przy dowództwach odpowiedzialnych za obronę Wielkiej Brytanii, zdawano sobie doskonale sprawę czym był ten przedmiot, skąd pochodził i co było jego zadaniem. Nie było już wtedy żadnych wątpliwości, że była to właśnie wreszcie ta osławiona tajemnicza broń Hitlera, o której dawno już było głośno i której zdawna już oczekiwano.

Kiedy rozpoczął się atak bombami latającymi, istniał już szeroko zakreślony plan obrony. Przygotowania zostały skoordynowane pod ogólnym dowództwem marszałka lotnictwa Roderic Hill'a. W owym czasie dowodził on tą grupą lotniczą (RAF), która w okresie inwazji miała poleconą sobie obronę powietrzną Wielkiej Brytanii. Obrona ta składała się z pułku lotniczego, jednostek artylerii przeciwlotniczej, oddziałów balonów zaporowych i oddziałów obserwatorów. Miała również zapewnioną pomoc innych jednostek lotnictwa. Obrona na odcinku lotniczym składała się z pościgowców. Miały one patrolować niebo dzień i noc. Na odcinku obrony artylerii przeciwlotniczej były ustawione w czterech rzędach liczne baterie armat (po 8 armat każda). Ciągnęły się one na przestrzeni wielu mil na południe od North Downs. Poza nimi wznosiły się balony zaporowe aż do wysokości 2.000 stóp.

Kiedy jednak ataki powtarzały się nadal, nauczono się nowych sposobów technicznych obrony i w połowie lipca cały system obrony został zreorganizowany. Artyleria została zmasowana na wybrzeżu (ponad 1.000 dział), wprowadzono do akcji więcej pościgowców i balonów oraz ustalono nowe okręgi do patrolowania przez pościgowce. Pod koniec lipca został również wprowadzony do akcji pierwszy pościgowiec o napędzie odrzutowym.

Zadanie pilota prowadzącego samolot pościgowy nie było łatwe. Hitler był przekonany, że żaden z brytyjskich pościgowców nie będzie mógł rozwinąć większej szybkości, aniżeli latająca bomba; a nawet gdyby szybkość taka została osiągnięta, to pewien był ponadto, że Wielka Brytania nie posiada odpowiedniej amunicji do zestrzelenia jej. Okazało się, że był w błędzie. W okresie pierwszych 80 dni same tylko pościgowce zestrzeliły blisko 2.000 bomb. 34 pilotów zestrzeliło więcej aniżeli 10 bomb każdy. Do marca 1945 r. samoloty typu Tempest zestrzeliły ogółem 683 bomby, Moskito — 455 bomb, Spitfire — 440 bomb, a Mustang — 235 bomb.

W okresie około połowy sierpnia kiedy siła pościgowców lotnictwa brytyjskiego osiągnęła swój punkt szczytowy, obrona lotnicza Wielkiej Brytanii posiadała 25 eskadr, z czego 15 — dziennych i 10 nocnych.

Jednocześnie lotnictwo bombowe brytyjskie i amerykańskie bombardowały 6 miejscowości we Francji i w Niemczech, z których wypuszczane były latające bomby. Zrzuciły one wspólnie 100.000 ton bomb. W czasie tych ataków straciły one łącznie 450 samolotów i blisko 3.000 osób załogi. Gdyby jednak nie bombardowanie tych wyrzutni przez lotnictwo, ataki z tych 6-ciu punktów byłyby znacznie cięższe, a tymsamym straty zadane Londynowi byłyby o wiele większe. (B).

Polskie Linie Lotnicze

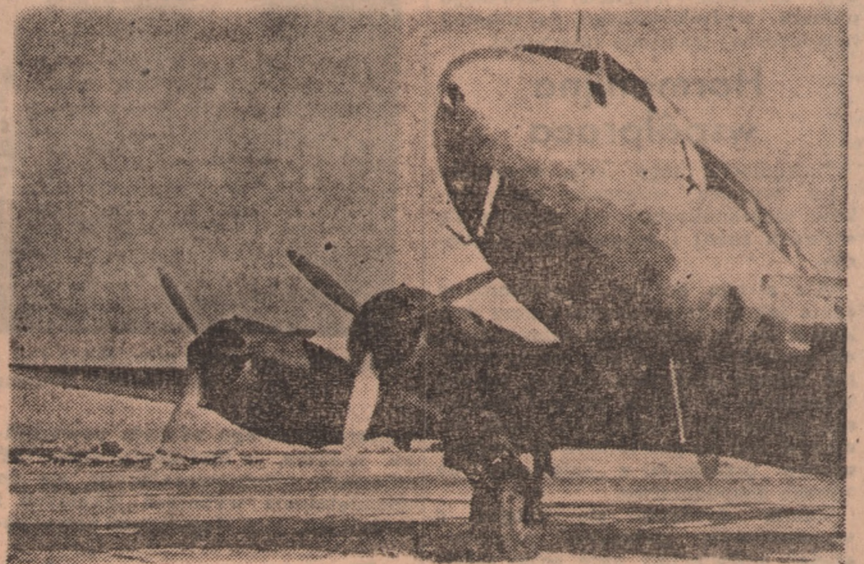
L. O. T.

Dyrektor LOT-u informuje prasę krajową i zagraniczną

Warszawa, w lipcu.

Dyrektor Polskich Linii Komunikacyjnych — LOT — dyr. Zieliński, udzielił wywiadu o stanie komunikacji powietrznej. Oto jego uwagi:

Niezwykle ważnym wydarzeniem dla lotnictwa komunikacyjnego jest otwarcie bazy lotniczej w Gdańsku. Otwarcie bazy umożliwia bezpośrednie połączenie naszego wybrzeża ze Śląskiem i innymi dzielnicami kraju. Prace nad przygotowaniem lotniska Wrzeszcz pod Gdańskiem do roli wielkiego ośrodka lotniczego trwały oddawna. Trzeba było wyposażyć port lotniczy w specjalne urządzenia nawigacyjne, w warsztaty dla podręcznych reperacji, w zbiorniki na benzynę — trzeba było wydzielić specjalne załogi do obsługi lotniska. W ciągu przeszło roku pracy udało się to osiągnąć i w dniu 10 lipca otwarto pierwszą linię łączącą Gdańsk z Katowicami przez Łódź. Samoloty na trasie tej kursują codziennie za wyjątkiem niedziel. Na-



Jedna z 5 maszyn 4-motorowych 35-osobowych, zakupionych przez „Lot“ we Francji.

stępną linią wychodzącą z bazy gdańskiej, której otwarcie nastąpi w dniu 15 bm., będzie linia Gdańsk—Szczecin. W najbliższej przyszłości uruchomione też będą linie: Gdańsk — Poznań — Katowice i Gdańsk — Wrocław — Kraków. Pasażerom, którzy mają interesy w Warszawie lub w Łodzi, stworzenie bazy w Gdańsku umożliwia załatwienie sprawy w ciągu jednego dnia, gdyż samolot wylatujący w godzinach rannych, powraca do Gdańska w godzinach popołudniowych. Dla wygody tych pasażerów wprowadzono bilety powrotne.

W dążeniu do dalszej rozbudowy naszej komunikacji powietrznej Polskie Linie Lotnicze LOT zakupiły we Francji 5 samolotów typu „Languedoc“. Są to czteromotorowe samoloty, mogące pomieścić 33 pasażerów oprócz załogi; są one wyposażone w luksusowe fotele i wszelkie udogodnienia. Szybkość tych samolotów wynosi 370 — 400 km/godz. Koszt eksploatacji samolotu typu „Languedoc“ jest dwa i pół razy niższy od kosztów eksploatacji nowoczesnych maszyn typu „Skymaster“, lansowanych przez Amerykę na międzynarodowych szlakach powietrznych. Pierwsza maszyna tego typu została już dostarczona przez fabryki francuskie, przylot następnej spodziewany jest w najbliższych dniach, a pozostałych trzech — w ciągu przyszłego tygodnia. Od kilku tygodni szkolone są we Francji polskie załogi, celem przygotowania ich do obsługi tego typu maszyn.

Nowozakupione maszyny użyte będą na trasach zagranicznych, przede wszystkim na linii Warszawa — Paryż, która dotychczas obsługiwana była samolotem typu Douglas C-47. Czas przelotu samolotem typu „Languedoc“ do Paryża wynosi niecałe 4 godziny, podczas gdy poprzednio podróż ta trwała 6 i pół godziny.

Celem zrealizowania projektu tzw. „tramwaju bałkańskiego“, który łączyć będzie Warszawę z Belgradem, Budapesztem, Bukaresztem, Sofią, Liddą, a następnie Kairem, wyjechała delegacja Ministerstwa Komunikacji, w skład której wchodzą przedstawiciele PLL LOT.

Pod względem regularności w komunikacji powietrznej PLL LOT stoją na pierwszym miejscu w świecie, wykazując 98% regularności, podczas gdy inne kraje nie dochodzą nawet do 90%. Również pod względem punktualności lotów zajmujemy pierwsze miejsce wśród towarzystw, utrzymujących komunikację powietrzną.

W ciągu 6 miesięcy br. samoloty komunikacyjne odbyły 2.107 lotów, przelatując na trasach krajowych i zagranicznych ponad 700.000 km. Pasażerów przewieziono ok. 22.000. W samym tylko czerwcu przewieziono 5.000 pasażerów.

Kościół katolicki a Napoleon Bonaparte

Koronacja Napoleona na Cesarza

V.

Po długich rokowaniach, które kilkakroć były bliskie rozbicia się, 15 lipca 1801 r. Consalvi i Józef Bonaparte zakończyli wreszcie prace nad konkordatem. Zaczyna się on oświadczeniem, że katolicyzm jest wyznaniem większości obywateli francuskich. Nie chciał go jednak Napoleon uznać za religię państwową. Biskupstwa miały otrzymać nowe granice. Ustalono 60 diecezyj, w tym 10 metropolij. Zaprzysiężonych biskupów zmusił do ustąpienia rząd, niezaprzysiężonych papież. Poświęcono oba walczące stronnictwa, aby potem móc dokonać wyboru. Z dawnych niezaprzysiężonych biskupów żyło jeszcze ponad 80. Z tego 44 usłuchało życzenia papieża i zrzekło się swej godności. Reszta albo odpowiedziała niezdecydowanie, albo zaprotestowała, odwołując się do soboru powszechnego i modląc się o nawrócenie papieża. Przez bullę z 29 listopada 1801 r. usunięto wszystkich nieposłusznych biskupów. Biskupów nowych 60 diecezyj miano wedle umowy wziąć w części spośród dawnych biskupów, w części spośród kapłanów, a tylko jedną czwartą spośród biskupów konstytucyjnych. Ostatnich faworyzował naturalnie rząd, a żądanej przez Rzym rewokacji nie brano zbyt surowo dzięki łagodności i słabości legata Caprary, tak, że niektórzy chlubili się tym, iż nie składali wcale rewokacji. Pierwszy konsul otrzymał, jak dawniej król, prawo mianowania biskupów. Papież miał im udzielać tylko instytucji kanonicznej. Biskupi mieli rządowi składać przysięgę wierności. Mianowanie proboszczów należało do biskupów. Naturalnie mogły nimi zostać tylko osoby, odpowiadające rządowi. Zamiast zwrotu dóbr kościelnych, którego Rzym nie mógł osiągnąć, przyobiecano opłacanie ze skarbu państwa wszystkich duchownych. Pensje te jednak wypadały dosyć skromnie.

Drogo musiano okupić fakt, że Kościół znowu stanął solidnie na terenie Francji, co jednak było niewątpliwie dużym zyskiem. Całe duchowieństwo uzależniono tam w zupełności od rządu, a to, czego chciał Napoleon, wskazuje art. 6, który robił z księży coś w rodzaju żandarmów. Mieli oni donosić o wszystkim, czego by się dowiedzieli, o wszystkich szkodliwych dla rządu zamierzeniach. Pamiętne też było, że papież uznał sprzedaż dóbr duchownych i przez to jakby się podporządkował zasadom rewolucyjnym oraz dokończył przewrotu w dawnym kościele.

Konkordat został przyjęty różnie. Równoważyły się, jak się zdaje, radość i niezadowolenie. Niezadowoleni byli jednako legitymiści i wolnomyśliciele, a we Włoszech krążył wierszyk, że Pius VI, aby uratować wiarę, utracił tron, zaś Pius VII dla uratowania tronu zaprzepaścił wiarę.

Korzyści swoje z konkordatu podniósł Napoleon jeszcze przez dodanie artykułów organicznych. Czego nie mógł uzyskać w układzie od papieża, umieścił w nich, jako część konstytucji państwowej. Ustalił tedy, że od rządu zależy zgoda na wszystkie papieskie bulle i brewe, na dopuszczenie legata Kurii, na przyjęcie dekretów zagranicznych soborów, nawet powszechnych, na odbywanie synodów narodowych, a nawet prowincjonalnych. Wprowadzono również śluby cywilne jako obowiązkowe, pozostawiając dowolnym zawieranie ślubu kościelnego. Proboszcz jednak mógł dawać dopiero ślub po dokonaniu ślubu cywilnego. Pius VII zaprotestował przeciw organicznym artykułom, musiał je wszakże tolerować.

Odnowiciel Kościoła katolickiego we Francji, który niemało się pysznił swym czynem, wkrótce bardzo się przyczynił do osłabienia tego Kościoła w Niemczech i utraty jego potęgi dzięki sekularyzacji księstw duchownych i wszystkich dóbr klasztornych.

Pomimo tego oraz mimo zastrzeżeń kilku państw katolickich i kardynałów, papież zdecydował się w 1804 r. na przyjęcie zaproszenia Napoleona i udzielenie uświęcenia kościelnego jego koronacji cesarskiej. Spodziewał się, że przy tym uda mu się uzyskać korzyści dla Kościoła i państwa kościelnego, może zrzeczenie się artykułów organicznych i zwrot obszarów legacyjnych oraz Romanii. Zdaje się także, że Napoleon w tym kierunku robił pewne nadzieje. Podróż Piusa VII przez Florencję, Turyn, Mont Cenis, Lion przekształciła się w pochód triumfalny. Mniej zadowolić go mogło zachowanie się Napoleona w Fontainebleau i w Paryżu. Consalvi powiedział później w rozgoryczeniu: „Kazano papieżowi galopować do Paryża, jak domowemu kapelanowi, który otrzymał od swego pana rozkaz odprawienia mszy.“ Uroczystość odbyła się 2 grudnia, a przedtem na żądanie papieża w zupełnej tajemnicy odbył się ślub kościelny Napoleona z Józefiną Beauharnais. Wbrew umowie Napoleon pozwolił się tylko namaścić i pobłogosławić, koronę wziął jednak z rąk papieża i sam ją sobie włożył na głowę. Chciał przez to wyrazić, że tylko sobie zawdzięcza tę odznakę najwyższej władzy. Pius nie osiągnął nic ze swych zamierzeń. Teraz raczej cesarz był u szczytu swych planów co do kościoła państwowego.

„Zgromadzenie prawodawcze usiłowało się oderwać od papieża, Dyrektoriat chciał go zniszczyć, Bonaparte myślał, aby go zatrzymać, ale chciał go jednocześnie ujarzmić i zrobić narzędziem swej wszechwładzy“ — oświadcza Ranke. Napoleon planował osadzenie papieża w Paryżu, niby swego nadwornego kapelana i kazał ofiarować mu na rezydencję Awinion albo Paryż. Ale Pius VII odpowiedział, że nigdy się na to dobrowolnie nie zgodzi, a jeżeli cesarz użyje siły, to w Paryżu pozostanie „tylko jako ubogi mnich imieniem Barnaba Chiaramonti“, gdyż na ten wypadek pozostawił już w Rzymie swoją rezygnację, a tam natychmiast wybranoby nowego papieża. Obaj rozstali się w dosyć chłodnym nastroju i wyjechali oddzielnie do Włoch. Napoleon udawał się tam, aby ukoronować się koroną królewską Italii. Cesarza spotykał wszędzie lud z radością i weselem, Piusa VII na kolanach. We Florencji przedstawił się papieżowi Scipio Riccio, twórca synodu w Pistoi, potępionego przez Piusa VI, i pogodził się z Kościołem. (C. d. n.)

Tryptyk z nad Brdy

Napisał Janusz Rychlewski

Jeśli najdalej pamięcią wstecz sięgnę i postaram się doszukać moich związków z Bydgoszczą odnajdę w starym, Bóg wie gdzie zawieruszonym albumiku dziecięcym widokówkę z wieżą Bismarka, a pod tym podpis „in Bromberg“. Ten podpis przypomni mi, jakieś opowiadanko ze śmiesznym żołnierzykiem, o pałąkowatych nóżkach na winiecie i tytuł: „Jak dzieci wypędziły Niemców z Poznania“. Pamiętam, jak dzisiaj:

...Jaś Kaczmarek cicho biada,
że w Poznaniu wróg zasiada...
Czekaj przebrzydły kaiserze,
wnet ci się na manto zbierze!
lub
..rzucił Franuś ciotki, wuje
i do wojska się wpisuje...

Porcięta na zawiasach.

Rola Franusia stała się moim marzeniem. Nie wiem, skąd zasłyszany refrain

„Głupi Wiluś myślał, że mu będziem służyć,
pójdziemy na Bromberg, aż się będzie kurzyć“,

stało się naszym hymnem bojowym, po którym dobywało się drewnianych pałaszy i tekturowych tarcz, jakby do zwarcia z wrogiem, którego już przecie nie było. Nawet i strofka piosenki uległa zmianie na: „pójdziemy na Berlin...“

Dużo, dużo później dowiedziałem się, że Bydgoszcz nosiła kiedyś przejściowo to godło, na którego brzmienie zbroiłem się w wojenny rynsztunek, by stać się godnym w swoim wyobrażeniu synem ojca-powstańca.

Jeszcze wtedy przyczyną smarkatej dumy była śmierć w tym właśnie mieście porucznika Mierzejewskiego,



który zawadził przy jakichś ewolucjach powietrznych o czub fabrycznego komina i zginął jako pierwszy śmiercią lotnika w Wolnej wówczas Polsce. Stefan był moim kuzynem, to też akcje małego wojownika na podwórku hurtowni Kentzera, bo tameśmy się sprowadzili, wzrosły o całe niebo.

Z tych czasów Bydgoszcz została mi w pamięci z licznych plant i „pryskie wody“ czyli wodotrysku, przedstawiającego potop, któremu godzinami potrafiłem się przyglądać, jakby wypatrując, czy olbrzym na skale wciągnie na swoją wysokość wspinającego się mężczyznę, czy ożywi omdlałą kobietę, lub, co bodaj najbardziej nas pasjonowała, czy lwica wyniesie poza obręb swoje małe kocię. Poza tym rozkoszy nieprzebranych dostarczyła mi jedna, czy dwie wizyty na werandzie w Bristolu, który zwisając nad Brdą wydawał się być bezpiecznym gniazdkiem nad dookolną powodzią. Łodzie kutry były jak zabawki.

Na dole w naszym domu była firma Dux z zabawkami, och jakimiż zabawkami... A poza tym wokół było słońce, zieleń i uciecha... Chodziłem już do gimnazjum, kiedy wybuchł majowy zamach stanu. Opinii nie było co do faktów podzielonych. Ktoś mi wtedy wytłumaczył, prawdopodobnie opacznie, o co szło, dość, że poraz pierwszy poczułem nienawiść do kogoś, czy do czegoś bez adresu, ale nienawiść... To było pierwsze odczucie obudzonego człowieka. Drugim było obrzydzenie i niesmak. To młody Leitgeber zabił starszego. A młodszy chodził do naszego gimnazjum. Zakradałem się wtedy do gabinetu ojca i sylabizowałem w nieskończoność sprawozdania sądowe. Ale wrażenia podobne, jeśli trafiają się w tym wieku giną w powodzi innych. Oto wieżę Bismarka, widoczną jak na dłoni z dziecięcego pokoju wysadzono w powietrze. Na Bielawkach, tam gdzie są dziś Sielanki, wille holenderskie i kościół św. Wincentego a Paulo, były wertepy jakby

Na marginesie rozbudowy toruńskiego muzeum

Błądzący Olbracht

Noc Olbrachta - Wilegiatura cieni - Nierozpoznany Strobel Wizja przy szpinecie - Narodziny piernika - Niebieskie dni.

Toruń, w lipcu.

„Jedno z najpiękniejszych — stop — jedno z najlepiej rozbudowanych — stop — jedno z najlepiej zaopatrzonych — stop..."

W takie to „telegraficzne" komentarze opatrzyło starannie Polskie Radio muzeum w Toruniu. Było to w początkach czerwca, w ów niewątpliwie słoneczny dzień, kiedy siedemdziesiąt skrzyń ze zrabowanymi eksponatami wracało do Torunia z Niemiec, burząc opinię „muzeomanów". To „najlepsze do potęgi trzeciej" — Radio Polskie zrobiło „na oko" — tak na wszelki wypadek.

Ale zrobiło dobrze. Nie ma bowiem w tych powiedzeniach nic chybionego. Odnawiające się szybko przed „dniami Torunia" muzeum — potwierdziło w sposób przekonywujący opinię z fali PR. Stało się właśnie istotnie „najpiękniejsze" i godne podziwu. I nie koniecznie z powodu tych skrzyń...

Np. z powodu sztandarów... W hallu chłodnym i dalekim od lipca (35° C w cieniu) wiszą chorągwie toruńskich cechów. Złotawe i postrzępione. Spływają z nich w mroku hallu kolorowe i jedwabne nici. Spływają miękko, jak prawdziwe peany, ułożone ku chwale starych złotników i snycerzy. Tak właśnie wygląda „pył" wieków. Jest w tym może „razem" pył trudu?...

W muzeum toruńskim jest t. zw. sala królewska. Wmurowana starannie tablica mówi, że tu umarł Olbracht. Cztery wieki przeszły nad Olbrachtem, pukając po tych pięknych, wykładanych drzwiach. A jednak tu właśnie umierał król... Kto wie, co widziały te oczy?... Poprzez ramy i szyby, mogły widzieć noc i smutne, ba, ostatnie gwiazdy.

Dużo innych królów (galeria) namalował Jacobi. Jacobi „czujący" dobrze serce sarmackich książąt. Zakochany w nich pewno po uszy i uwięziony w tej dziwnej, malarskiej miłości.

Bacciarelli (portret Stanisława Augusta Poniatowskiego) jest aż nadto widoczny w swoich miękkich i głębokich tendencjach. W tym portrecie jest napewno tyle sensu, ile mogli go uchwycić kronikarze, natchnieni historią i nawet... buduarem. Tyle sensu... W 1783 r. darował go Toruniowi król. Obraz wędrował do miasta przez ręce pani du Hamel (pewnie bardzo „francuskiej" i bardzo uroczej) i wiceburgrabiego Torunia — Gereta. Burgrabiowie i rajcy. Coś z tych czasów włóczy się po salach. Coś pewnie „straszy" w długich, toruńskich nocach, brzęcząc umarłymi rękami po resztkach holenderskich fajansów. Ktoś bardzo subtelny stworzył tę wilegiaturę cieni, dając im pożywkę z Jacobiego, szpinetów i ciężkich kandelabrów. Dlatego tak „mocno" żyją.

Żyje również Hübner — rajca toruński, którego oczy zaklął Strobel. We fryzowanym kołnierzu żyje cała władysławowska epoka. (Strobel był nadwornym malarzem Władysława IV). W oczach Hübnera błądzi sporo problemów. Niektóre są bardzo chłodne, a niektóre znów... prawie natchnione. Czy zrozumiało dobrze wagę słowa o toruńskiej ojczyźnie serce radcy Hübnera?

W tej samej sali (malarstwo XVII w.) trafimy na obrazy cechowych malarzy toruńskich (np. G. Caye — 1661).

Kto ma wiele czasu, — a gdyby kto nie miał, to zechce napewno „mieć" — ten będzie spacerował jeszcze długo po tych pozornie tylko martwych salach. Ktoś będzie się napewno zachwycał biedermajerowskim wnętrzem i w oparciu o wąski szpinet, czekał na kuranty, albo dnie „pachnące lawendą". Młodzieniec (gdyby nie te bezmęskie czasy), mógłby wyczarować z wnętrza salki jakąś polską Zosię w mantyli, uśmiechniętą do pelargonii i amarantów...

Chętny pójdzie do sal zdobniczych. Umieszczono tam już pewnie te kunsztowne puchary i pucharki, które wróciły ze składów okupanta, rozpoznane tam szczęśliwie i przesłane w skrzyniach. Są to wyroby cechów toruńskich, cyzelowane kunsztownie i dające świadectwo osiągnięciom tych półrzemieślników i półartystów.

Tam wreszcie zobaczyć można narodziny toruńskiego piernika, który z powodzeniem robi się już historyczny. Tę ciekawą genezę ilustrują odlewy gipsowe i formy, w których ciasto przeradza się w wielkość. Formy pochodzą często z XVII w. i każą się w ten sposób wielce szanować.

Rycerskich pociągną zbroice, karabele i szyszaki. Z niektórych spływała podobno krew w XV w. Te klingi, żelaza i łuski potnie szybko każde „Empi", ale serca



Foto — Czarnecki, Toruń.

spod tych pancerzy były napewno mocniejsze, niż dziś. A serca wciąż są lepsze od kul. Nawet muzeum powtarza ten frazes.

„Chciwi" — pójdą zobaczyć numizmatykę. Te pieniądze odbarwione już są z żądz. Część z nich przewieziono również w skrzynkach z królestwa prawdziwej chciwości. Dzwoniły kiedyś w skarbcach miejskich kas, bardzo starych miast i dziś świadczą o tym, że miasta były polskie. Medale wyobrażają wizerunki królów, oddane z mniejszym talentem, niż to uczynił Jacobi, ale za to z pewnością są trwalsze. I leży tego tysiące.

Gdyby to samo radio, teraz już nie „na oko", ale z całą pewnością i dobrym przekonaniem zechciało nadać depeszę całej Polsce, że „warto tu przyjechać — stop — że warto zobaczyć — stop — i że czekamy...

Turystów uprzedzić należy, że często w gospodach miejskich (w Toruniu jest moc alkierzy), „straszy" duch Olbrachta. Ale jest to łagodny duch i nikomu nie uczyni źle. Nade dniem prysną „strachy", razem z popielatą nocą I zacznie się zwyczajny, niebieski dzień...

K. Mazurkiewicz.



Foto — Czarnecki, Toruń.

Polski Bałtyk

Stanisław Boruń

Nie czekaliśmy
przecież nadaremno,
lecz zawarliśmy
z Tobą Morze ślub,
gdy nas wleczono
w straszliwą noc ciemną
w ten tyloletni
zapomnienia grób.

Trwożeni śmierci
upiornym okrzykiem —
zwracaliśmy oczy
co dzień w jasną dal...
łowili snów więcierzem
wód cudną muzykę —
szum i śpiew Twoich
szmaragdowych fal...

Powracamy do Ciebie
już nie tylko snami...

— — — — — — —

Zwyciężony Smętek
na bezdrożu legł!..
Wparliśmy się tutaj
mocnymi stopami —
w Polskiego Bałtyku
bursztynowy brzeg!!...

Niechże nas kołysze
świeży Wiatr od Morza...
dotrwaliśmy zwarci
pośród groźnych burz.
niechże nas nakarmi
zapach łąk i zboża,
i słodkość wstających
w rannym świcie zórz.

— — — — — — —

Oderwani kiedyś
od Piastowych Szlaków
czekaliśmy z wiarą
na promienny Dzień!..
aż doczekaliśmy
nowej Ery Znaków —
Słońca co pokryło
swastyk krwawy cień.

Olbrzym Alzacji

W Alzacji zmarł Jerzy Kieffer, o wzroście 2,27 m. jeden z najwyższych ludzi na świecie. Olbrzym ważył 132 kilo i nosił buty nr 57. W roku 1932 Jerzy Kieffer był najwyższym rekrutem Francji, chociaż wówczas miał tylko 2,02 m wzrostu. Ponieważ w magazynie nie było odzieży na jego miarę, zwolniono go ze służby wojskowej.

stworzone na podchody, były polany, jakby wymarzone na palanta. To było wtedy ważniejsze.

Dekiel korporacyjny.

Minęło parę lat, Towarzystwo polsko-francuskie przystąpiło do budowy linii Herby—Gdynia. Trasa szła nieopodal. O Bydgoszczy mówiło się wówczas „Miasto ogrodów" i bąkało się, że rywalizuje z Toruniem. Bezwzględnie przeważała w tym wyścigu o województwo Bydgoszcz, tak mi się w każdym razie wydawało. Boć miała Dyrekcję Kolei, popularną „Smorgonkę" pod lasem, nasze gimnazjum ho, ho! starostę Niesiołowskiego i burmistrza bodajże Śliwińskiego. O nim to w Polsce centralnej powtarzano taki kawał. Na jakimś raucie lokalnym z jakiejś tam okazji, na którym był przypadkowo Prezydent Polski Wojciechowski, zapytany przez niego Śliwiński, co słychać, miał odpowiedzieć: „Źle z nami prezydentami". — Kawał ten powtarzano sobie w krąg, a miał on jeszcze ten wydźwięk, że w tym czasie ponoć tytuł prezydenta przysługiwał miastu ponad sto tysięcy mieszkańców. I pomyślcie, że mimo wszystko Bydgoszcz województwa wtedy nie dostała. Po tym przyszedł na to stanowisko Leon Barciszewski. Trudno mi dziś się zorientować ile było w tym jego udziału, ale bodaj wtedy miasto zaczęło krzepnąć.

Mniej już interesowały wianki na Brdzie, a że palant ustąpił miejsca tenisowi nie miałem pretensji do Bielawek, że nie zabudowują. Zainteresowania już były inne: „ile też tam stoisk Bydgoszcz będzie miała na Pewuce, albo Comturze"? lub, co zgoła było zrozumiałe „ile spódniczek w b[illegible] do matury dopuszczą". Z tego też pewno okresu datuje się sprawa dość głośnej awanturki, kiedy to z Flaumą, Miglancem i ślepym Adamem szyld akuszerki do wrót Rolbieskiej (gimnazjum żeńskie) przyśrubowaliśmy. Oj było wtedy gwałtu, było...

Sprawy młodzieżowe powiązane były Ogniwami, które redagował pełen zapału i zmysłu dziennikarskiego, syn Stanisława — redaktora „Dziennika Bydgoskiego", Tadeusz Nowakowski. Łącznikiem wtedy, oprócz pism, były sprawy harcerskie i prymat nad resztą drużyn polskich



bydgoskiej „Czwórki", o której myślę zawsze z największym rozczuleniem. Bo tyle ze zlotów, jambore'ów i obozów zostało niezatartych wspomnień.

Czysto gimnazjalnych lat wolałbym nie tykać. Zbyt mi przypominają zgryzione ziarnko gorczyczne. Interesowali mnie jednak profesorowie. Ten, niewielki wzrostem, w grubych okularach, cięty jak osa polonista Brückner, chodząca encyklopedia, oraz huczący jak młyn i niezrozumiały kudłaty ex-kleryk Pietzonka. Zginęło tylu w czasie wojny, a ci dwaj?

Profesor Brückner wymagający surowy, dobry pedagog, a jeszcze lepszy w praktyce psycholog, został na krótko przed wojną dyrektorem polskiego gimnazjum w Kwidzyniu. Brückner, który był raczej małomówny i skryty, nie trąbił nigdy słów wielkich o Ojczyźnie, misji, posłannictwie... On to na kilka dni przed wrześniem został przez gestapo wraz z profesorami i uczniami wywieziony w nieznanym kierunku. Tak donosiło wówczas radio. Dwa lata temu zjawił się. Wrócił wynędzniały z obozu, w którym przez całą wojnę siedział i nie oglądając się na nic, objął stanowisko, jeśli się nie mylę, w gimnazjum w Olsztynie. Piszę to z pewną dumą, chociaż w latach szkolnych zdaje się nie lubiliśmy się mocno. Ale rozumiem dziś, że ten człowiek nas nie zawiódł. Wymagał od innych, nie pobłażał i sobie.

A drugi... — Pietzonka? — łacinnik, krzykacz, który kpił ile wlazło z Hitlerów, Goebbelsów, Goeringów i z tego wszystkiego, z czego kpić było wolno. W 1940 roku przyjął obywatelstwo niemieckie stał się nauczycielem w szkolnictwie Trzeciej Rzeszy. A kiedy w 45 roku zmieniła się sytuacja spakował sobie neseser podróżny przewiesił koc przez ramię i zameldował się w milicji, jako obywatel niemiecki. W kilka dni później zamiatał ulice tejże samej Bydgoszczy. Powiecie może: — okazał się konsekwenty. Nie, nie miał poprostu innego wyjścia, więc zdobył się na gest dobrowolnego oddania. Ale jakie wnioski z tego mają wysnuć ci, którzy w niego wierzyli, ci z jego uczniów, których on lubił, a którzy jego darzyli sympatią i zaufaniem. Co stało się z Pietzonką — nie wiem.

Jakże jednak na tym tle dodatnio rysuje się postać dziesiejszego profesora z Olsztyna, którego zrozumiałem dopiero w ostatnich czasach gimnazjum?..

A po tym inne znów zaczęły interesować sprawy... Biało czerwone obszywki na epoletach grudziądzkiej szkoły podchorążych i dekiel korporacyjny.

Skalp wojenny.

Sprawy bydgoskie były głośne w pierwszych miesiącach wojny. Rozstrzelanie nauczycieli i zakładników, represje wobec mieszkańców, śmierć ks. Kukułki, prezydenta Barciszewskiego. Gdzieś na piaskach Hrubieszowa spotkałem popularnego „haka" — Henryka Kuminka, we Lwowie natknąłem się na Bernarda Nuszkowskiego, przedwojennego kierownika studia radiowego, który zginął jako zakładnik, dalej w pielgrzymce wojennej natrafiłem na braci Żmigrodzkich,



gdzieś w Kowieńszczyźnie, na Tesków, Grzymałę-Siedleckiego, w jednym z majątków podwarszawskch, na aktorów z Teatru Polskiego, dyrektora Stomę, Roeslera, obie panie Dziembowskie w Budapeszcie. Dużo się Bydgoszczan rozsiało po świecie.

Dzisiejsza Bydgoszcz?, niby ta sama, a jednak inna... Jakaś do[illegible] al sza, przejrzystsza. Już ten Plac Teatralny nie do poznania. Lepiej, pewnie, że lepiej, że są arkady na przesmyku narożnym że sprzątnięto Mostową, a dzięki temu odsłoniła się perspektywa na śpichlerze, Brdę i Stary Rynek... Wszystko to prawda. I słusznie, że zniesiono fasadę zburzonego teatru, bo dzięki temu widać Farę i malowniczą wysepkę na tle młynów. Ale na miły Bóg, co to za europejskie W. C. w miejscu teatrum? Godne conajmniej półmilionowego miasta. I jakież centralne?!

Miasto plant i ogrodów! Boże mój, jakże to wszystko zmieniło barwę... widziałem przecież zeszłoroczną wystawę a łuk triumfalny u jej wejścia nie zastąpił braku ukochanej „pryskie wody" ze lwicą i nagim olbrzymem na skole. Coś tu ubyło, ale co?

Na kościele św. Wincentego à Paulo kładzi właśnie cynkową blachę, na stadionie dozorca kredą w puszce kreślił białe linie trasy, radio nadawało jakieś pokrzywy, ubrdane czy nadbrdziańskie, a ulicami ludzie słuchajcie, jechały konne wileńskie dorożki, auta i tramwaje... Tylko, czy nie uważacie, że barwa ich zbladła jakby, spłowiała ze starości zużycia?

Ale miasto żyje, oskalpowane przez wojnę czyste, poprawne. Tak, poprawne!

Na wystawie uczniów Szkoły Malarskiej niestrudzony Turwid zwierzył mi się po cichu: „Chodzi o to, aby ci najmłodsi stąd rysując z natury wyzwolili się z kaligrafiki niemieckiej, bo to pokutuje".

Wziąłem Arkonę pod pachę, zajrzałem do Klarysek, a po tym przez róg poczty w zielone „kaligraficzne" kafelki zerknąłem na więzienną czerwień [illegible] gimnazjum. Dzielił las [illegible] szkulami pachnący, potok Brdy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 3 Nr 29 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 16. 7. 1947

Na XXII lekkoatletycznych mistrzostwach Polski padły nowe rekordy

Staniszewski przegrał do 4 zawodników

Puzio i Piaskowy oddali prymat Buhlowi

WARSZAWA. W sobotę i niedzielę odbyły się na Stadionie WP. lekkoatletyczne mistrzostwa Polski panów na rok 1947. Impreza ta zbiegła się z jubileuszem 25-lecia WOZLA, dzięki czemu miała b. uroczystą oprawę.

Wyniki osiągnięte przez naszych lekkoatletów są na ogół zadowalające. Godny jest zanotowania wynik Jaraczewskiego (Łódź) w biegu na 100m, z czasem 10.8. Wynik ten uzyskał łodzianin w przedbiegach i we finale już go nie powtórzył.

Wielki sukces uzyskali lekkoatleci bydgoskiego HKS, zdobywając zespołowo mistrzostwo Polski 98 pkt. przed Cracovią i Syreną z Warszawy. Harcerze bydgoscy otrzymali nagrodę, ufundowaną przez premiera Cyrankiewicza.

Zawody cieszyły się zainteresowaniem publiczności, która w drugim dniu mistrzostw stawia się w liczbie około 4 tys. Organizacja spoczy-



Gierutto, Rutkowski.

wała w rękach W. OZLA. Warunki były dobre, a boisko starannie przygotowane do imprezy. Mimo usilnych zabiegów, nie dało się bieżni należycie przystosować do biegów. Była ona za miękka i wpłynęła ujemnie na uzyskane czasy.

W pierwszym dniu rozegrano finały na 100 m. Mistrzostwo Polski w tej konkurencji zdobył Jaraczewski (AZS Łódź) w czasie 11,1 sek. przed Rutkowskim (Poznań) 11,2 i Buhlem (HKS Bydgoszcz) 11,2.

Tytuł mistrza Polski w biegu na 400 m. zdobył Buhl z czasem 51,4. Na pozostałych miejscach uplasowali się Piaskowy (Cracovia) 51,4 i Puzio 53.

Niespodzianką było odpadnięcie Bonieckiego w biegu na 10.000 m. Przyczyną była prawdopodobnie „kol-

Łomowski

mistrz Polski w pchnięciu kulą



ka". Drugi gdańszczanin Kielas wygrał bieg zupełnie pewnie. Zapowiada on się na doskonałego długodystansowca.

Adamczyk w skoku w dal uzyskał 6,98 m., lecz skoki jego nie świadczą o pełnych możliwościach mistrza Polski w 10-boju, odbijał się bowiem przynajmniej 5 cm przed deską.

Wyniki techniczne: 110 m. p. pł.: 1) Adamczyk (Odra Wrocław) — 15,8 sek., 2) Pawłowski (DKS Łódź) — 17 sek., 3) Dunecki (Pomorzanin) — 17 sek.

Pchnięcie kulą: 1) Łomowski (Lechia Gdańsk) — 14,55 m., 2) Gierutto (Syrena) 14,25 m., 3) Prywer (ŁKS) — 13,68 m.

1.500 m.: 1) Widerski (Wisła) — 4 : 13,7, 2) Kwapień (Wisła — 4 : 15,8, 3) Staniszewski (Syrena — 4 : 17,3.

Skok w dal: 1) Adamczyk (Odra) —6,98, 2) Kuźmicki (DKS) — 6,79, 3) Pawłowski (DKS) — 6,60.



Staniszewski, Kuźmicki.

3.000 m. z przeszkodami: 1) Kłoda (Piast Cieszyn) — 10 : 1,8, 2) Świniarski (Zryw Wybrzeże) — 10 : 43,6, 3) Biernat (Wisła) — 10 : 48,4.

10.000 m.: 1) Kielas (Zryw Wybrzeże) — 33 : 26, 2) Płotkowiak (Drukarz Poznań) — 33 : 51,6, 3) Więcek (Wisła) — 34 : 02.

Rzut dyskiem: 1) Łomowski (Lechia Gdańsk) 43,48 m., 2) Gierutto (Syrena) — 40,91 m., 3) Kuźmicki (DKS) — 39,82 m.

Skok wzwyż: 1) Zwoliński (Syrena) — 1,75 m., 2) Gierutto (Syrena — 1,75, 3) Kuzmicki — 1,·70.

5.000 m.: W konkurencji tej zwyciężył Kielas uzyskując niezły czas 15 : 54,4. Kielas nie pobił własnego rekordu 15 : 34,4, lecz uzyskiwanie w tym sezonie coraz lepszych wyników rokuje mu przyszłość w tej konkurencji. Za Kielasem przybyli Wierkiewicz z Warty 15 : 55,5, na trzecim miejscu uplasował się Kwapień (Wisła). Startujący Dzwonkowski, uważany przez opinię sportową za zdecydowanego zwycięzcę, zajął zaledwie piąte miejsce, kończąc bieg kompletnie wyczerpany.

200 m. wygrał Jaraczewski 23 sek. przed Buhlem 23,3 i Białkowskim (HKS Bydgoszcz) 23,4. Bieg 400 m. z płotkami przyniósł zwycięstwo Puziowi w czasie 58,1 (najlepszy czas uzyskany po wojnie), drugim był Maciaszczuk 62,2 i trzecim Błaszyński 63,6.

Sztafetę 4 × 100 wygrała zdecydowanie drużyna bydgoskiego HKS w dobrym czasie 45 sek. przed Zgodą 46,7 i Cracovią 46,8. W sztafecie 4 × 400 zwyciężyła Cracovia 3 : 36, MKS zajął drugie miejsce czasem 3 : 39,4. Zgoda (Świętochołowice) przyszła na trzecim miejscu.

Rzut młotem: Kocot (Katowice) 42,63 m.; 2) Masłowski (Bydgoszcz) 42,48 m.; 3) Więckowski (Bydgoszcz) 41,44 m.

Rzut oszczepem: 1) Gierutto 53,13 m.; 2) Różewski 52,05; 3) Sędzielorz.

Trójskok: 1) Kuźmicki 13,34 m.; 2) Skawina; 3) Pawłowski 12,76.

Skok o tyczce: 1) Morończyk 3,60 m.; 2) Małecki (Wrocław) 3,50 m.; 3) Sędzielorz 3,40.

Najbardziej dramatyczną walkę stoczyli biegacze na 800 m. Na starcie stanęli zawod. tej miary co Wideł, Widerski, Nowak i Staniszewski. Od startu co chwilę zmieniano prowadzenie, które objął w końcu Staniszewski. Na 700 metrach nastąpił morderczy finisz. Na czoło wysunął się bydgoszczanin Nowak, który stoczył na ostatnich metrach zażartą walkę z Widłem z Cracovii. Zwyciężył Nowak uzyskując najlepszy po wojnie czas 2 min. 1,3 sek. Na drugim przybiegł Wideł 2 : 1,5, trzecie miejsce zdobył Widerski 2 : 0,2. Staniszewski zajął piąte miejsce.



Prywer.

Po każdej konkurencji pierwszych trzech zawodników otrzymało złote, srebrne i brązowe żetony, przy dźwiękach fanfar. Zakończenie XXII mistrzostw Polski miało bardzo uroczysty charakter. Najstarszy zawodnik mistrzostw Gierutto dokonał opuszczenia flagi na znak zakończenia tegorocznej imprezy.

Niedzielne rozgrywki

o wejście do „ligi"

Kraków : Wisła — KKS Poznań 5 : 0 (2 : 0)
Kraków : Garbarnia — KKS Olsztyn 6 : 0
Łódź : ZZK — Grochów 9 : 2 (3 : 1)
Poznań : Warta — ŁKS 4 : 3 (2 : 0)
Sosnowiec : RKU — Cracovia1 : 1 (0 : 0)
Częstochowa : Skra — Szombierki 2 : 1
Gorlice : Orzeł — AKS 1 : 4
Szczecin : PKS — Tęcza 0 : 2
Rybnik : Rymer — Radomiak 8 : 2 (3 : 2)
Katowice : Woj. MKS — Lublinianka 2 : 1 (2 : 0)
Bytom : Polonia — Motor 8 : 1 (4 : 1)
Świdnica : Polonia — Ognisko 3 : 0

* * *

Warszawa : Legia — Sokół 10 : 1

Wałbrzych : Victoria — Ruch 2 : 5
Kielce : Partyzant — Legia 4 : 1 (1 : 0)
Łódź : Widzew — CKS 5 : 1 (2 : 1)
Poznań : HCP — Polonia (B) 1 : 1 (1 : 0)
Będzin : Sarmacja — Piast (G) 3 : 0 (3 : 0)

W dalszym ciągu rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej nie zaszły tej niedzieli zasadnicze zmiany. Warta umocniła po zwycięstwie nad ŁKS swoją pozycję, prowadząc trzema punktami przed zespołem łódzkim. Pomorzanin nie rozgrywał spotkania z Gedanią, gdyż termin został przesunięty na następną niedzielę.

W rozgrywkach mistrzów okręgowych wygrali faworyci. W grupie poznańsko-pomorskiej prowadzi Polonia z Bydgoszczy lepszym stosunkiem bramek przed HCP.

Torowe mistrzostwa Polski

ŁÓDŹ. Zorganizowane przez ŁOZM na torze wyścigowym na Helenowie kolarskie mistrzostwa Polski zgromadziły na starcie 19 czołowych kolarzy polskich.



Mistrzostwo Polski zdobył Jerzy Bek z łódzkiego „Tramwajarza" przed Kupczakiem. Po zawodach nastąpiło uroczyste wręczenie mistrzowi Polski na rok 1947 koszulki z Białem Orłem.

Wyścigom przyglądało się o tys. widzów.

Wyścigi motocyklowe Śląsk - Polska Płn.

KATOWICE. Rozegrane w Katowicach wyścigi motocyklowe Śląsk — Polska Płn., zakończyły się zwycięstwem teamu śląskiego 31:21.

Były to zarazem eliminacje do międzypaństwowego spotkania motocyklistów Polski i Czechosłowacji.

Ritter torowym mistrzem Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Rozegrany tu wyścig kolarski o tytuł mistrza Bydgoszczy na torze wygrał Marian Ritter (KKS. „Brda"), uzyskując w wyścigu na 200 m czas 18,9 sek.

Mistrzyni Wimbledonu.



Na zdjęciu widzimy Amerykankę Margaret Osborne w meczu finałowym z Doris Hart (USA), którą pokonała w dwóch krótkich setach 6:2, 6:4.

OSA z Torunia

zwycięża w III. Olimpiadzie OSWP

TORUŃ (kz) W ramach mistrzostw szkół oficerskich w Toruniu duży sukces odniosła tutejsza OSA zdobywając w łącznej punktacji pierwsze miejsce. 800 zawodników reprezentowało 10 szkół oficerskich. Finałom przyglądało się kilka tysięcy widzów. Wyniki techniczne uzyskane w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: szermierka — Ofic. Szkoła Polit. Wych.. bagnet — OSL, koszykówka — OSA, siatkówka — OSA. pływanie — OSA, boks — OSA, lekko-atletyka — OSA, gimnastyka przyrządowa — OSL. piłka nożna — OSA.

Skonecki, Rudowska i para Popławska-Hebda

mistrzami Polski w tenisie

SOPOT. Tegoroczne indywidualne a z kolei XXI tenisowe mistrzostwa Polski pań i panów rozgrywane przez 7 dni w Sopocie, miały na ogół przebieg spokojny. Nie zanotowano też specjalnych niespodzianek. Przez cały tydzień przewinęło się przez korty sopockie przeszło 70 tenisistek i tenisistów z całej Polski. Brak było jedynie najlepszej polskiej rakiety Jadwigi Jędrzejowskiej, która przebywa jeszcze w Anglii.

Finałowym spotkaniom przyglądały się liczne rzesze widzów. Mistrzem Polski w grze pojedyńczej panów został Skonecki, po zwycięstwie nad najgroźniejszym swoim rywalem Hebdą. Gra była bardzo zażarta i emocjonująca. Skonecki miał w pierwszym i trzecim secie bardzo trudną przeprawę. Przeciwnik jego grał bardzo ambitnie, przegrywając ostatecznie 5 : 7, 0 : 6, 6 : 8.

W grze pojedyńczej pań, pod nieobecność Jędrzejowskiej mistrzynią Polski została Rudowska, która pokonała w finale Popławską 6 : 3, 5 : 7, 6 : 3.

Mistrzostwa Polski w grze mieszanej zdobyła para Popławska—Hebda, bijąc w decydującym spotkaniu parę Rudowska — Skonecki.

Wśród sztormu i wielkiej ulewy

szlakowy nie widział sternika

Dlaczego czwórka BTW (Bydgoszcz) znalazła się na 4-tym miejscu na międzynarodowych regatach w Sztokholmie

BYDGOSZCZ. Zainteresuje na pewno wszystkich miłośników wioślarstwa los i wyniki czwórki Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, która brała udział w międzynarodowych regatach w Sztokholmie. Dopiero w tych dniach otrzymaliśmy garść ściślejszych danych, dotyczących pobytu polskich wioślarzy za granicą.

Do Sztokholmu wyjechali wioślarze bydgoscy promem „Drottning Victoria" pod opieką inż. Lotha i kapitana sportowego PZTW Nowotki. U brzegów Szwecji zostali Polacy bardzo serdecznie przyjęci przez przedstawicieli wioślarstwa szwedzkiego, a następnie autami przewiezieni do Sztokholmu.

Załoga (Świątkowski, Radziński, Falkowski, Kocerka i sternik Szyperski) po jednodniowym odpoczynku przystąpiła do treningu, pragnąc w nowych warunkach stanąć do pojedynku starannie przygotowana. Dla orientacji podajemy. że regaty odbywały się na zatoce. Dla naszych wioślarzy było to niezmiernie trudne, gdyż w Polsce odbywają się regaty na wodzie spokojnej, z małą może różnicą na jeziorze Gople, na którym płaszczyzna jest nieco wzburzona. Inaczej jak już wspomnieliśmy przedstawiały się warunki w Szwecji.

Na starcie stanęło 5 osad z następujących państw: Polski, Danii, Finlandii i dwóch osad szwedzkich. Załodze polskiej przydzielono wspaniałą, rasową łódź. jeszcze nieujeżdżaną (wskazywały na to plomby). Humory naszych wioślarzy po kilku treningach wskazywały, że wyścig skończy się ogólnym sukcesem. Na treningach uzyskiwano dobre czasy. Początkowo wszystko zapowiadało się tak, jak sobie życzyli Polacy. Od startu objęli prowadzenie. Na linii 800 m polska czwórka prowadziła o jedną długość przed duńską W pewnym momencie zaczął dąć silny sztorm i nastąpiła wielka ulewa. Fala urosła do tego stopnia. że szlakowy nie widział chwilami sternika. Jak piszą nasi wioślarze, w Polsce w takich warunkach jest nie do pomyślenia organizowanie regat. Inaczej czuli się Duńczycy czy Szwedzi, przyzwyczajeni do podobnych warunków.

Polacy nie byli w stanie pokonać zupełnie dla nich nieznanej przeszkody i przybyli na metę dopiero na czwartym miejscu za Danią i dwoma osadami szwedzkimi. Startujący tym samym dniu Polak Roger Verey na skifie zajął przy silnej konkurencji drugie miejsce. Bieg wygrał Duńczyk.

Wioślarze polscy po regatach sztokholmskich wyjechali do Kopenhagi na również międzynarodowe regaty, w których wzięli udział Szwedzi. Francuzi, Anglicy i Belgowie. Wyniki tych regat są nam do tej pory jeszcze nieznane.

Na marginesie podajemy, że w tym samym terminie czwórka ze sternikiem Kolejowego Klubu Wioślarskiego z Bydgoszczy brała udział w regatach w Pradze czeskiej. Niestety Polacy nie odnieśli żadnego sukcesu, mając do dyspozycji bardzo starą i zniszczoną łódź, która w połowie trasy zawiodła, zmuszając osadę do wycofania się. Co było przyczyną przydzielenia załodze polskiej takiej łodzi nie wiemy. Wiemy natomiast, że w Polsce oddaje się gościom zawsze najlepsze łodzie.

KKS „Brda" mistrzem Pomorza w waterpolo

BYDGOSZCZ. KKS „Brda" po zwycięstwie nad „Gromem" z Gdyni zdobyła definitywnie mistrzostwo Pomorza w piłce wodnej.

Kalendarzyk

Wtorek, 15 lipca 1947 r.
Katolicki: Henryka
Słowiański: Lubomysła

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

✱ (a). **Jak się dowiadujemy,** w biurze Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych wakuje posada kierownika biura oraz pomocnicy biurowej (z pisaniem na maszynie). Kto z naszych Czytelników reflektuje na powyższe stanowiska zechce zgłosić się osobiście u prezesa koła p. adw. J Cielucha (Bydgoszcz, Jana Kazimierza 4)

✱ **Jeszcze o nagrodach.** Społeczeństwo bydgoskie, ofiarne jak zawsze, złożyło dla zwycięzców Ogólnopolskiej Olimpiady Szkół Oficerskich w Toruniu szereg cennych nagród. M. in. Zarząd Miejski ufundował zegarek kieszonkowy z futerałem, a „Społem" — puchar.

Dziś obchód zwycięstwa grunwaldzkiego

BYDGOSZCZ (fe). Przypominamy, że dzisiaj o godz. 19 w sali OKZZ (ul. Toruńska 30) odbędzie się uroczysta akademia z okazji tegorocznych uroczystości, związanych z jubileuszem 537 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

Na program uroczystości złożą się: hymn narodowy w wyk. orkiestry MO, słowo wstępne prezesa PZZ oddz. bydgoskiego p. mec. Lityńskiego, referat aktualny p. R. Zielińskiego, recytacje i występy instrumentalno-wokalne w wyk. artystów bydgoskich.

Organizatorzy uroczystości apelują do społeczeństwa bydgoskiego o jak najliczniejszy udział w akademii, która ma stać się wielką manifestacją naszych uczuć patriotycznych.

Spadł z wysokości kilku metrów.

INOWROCŁAW (tel. wł. pik) W godzinach wieczornych dnia wczorajszego we wsi Jakubowo pow. Inowrocław zdarzył się przykry w swych skutkach wypadek.

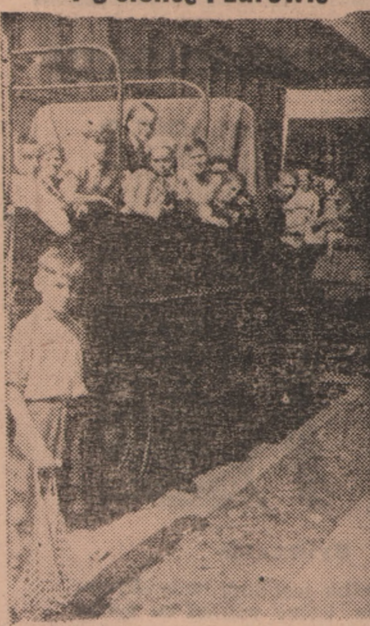
Oto 55-letni robotnik Leon Drewicz, zajęty naprawą dachu na jednym z zabudowań rolnika Małeckiego, spadł w pewnym momencie z dachu, skutkiem czego doznał obrażeń.

Do nieprzytomnej ofiary pracy zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego z Bydgoszczy. Karetka przywiozła nieszczęśliwego do szpitala miejskiego w Bydgoszczy, gdzie dyżurny lekarz stwierdził poważne, jednak nie zagrażające jego życiu, ogólne obrażenia.

Zapisy do szkół spółdzielczych

(es). Jak nam donosi dyrekcja Miejskiego Liceum Administracyjnego i Prywatnego Liceum Spółdzielczego (Bydgoszcz, Kopernika 1), kancelaria szkoły przyjmuje zgłoszenia od dnia 5 sierpnia br. w godz. od 10—12 do następujących szkół: Miejska Roczna Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego, Prywatne Liceum Spółdzielcze dla Dorosłych, Prywatne Liceum Spółdzielcze (w trybie normalnym) i Prywatne Gimnazjum Spółdzielcze dla Dorosłych.

Po słońce i zdrowie



Z inicjatywy zarządu bydg. PZZ zorganizowano w Rudawie (pow. człuchowski) 5-tygodniowe kolonie letnie dla dzieci — podopiecznych PZZ i Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Mordów Hitlerowskich. Na zdjęciu moment odjazdu dzieci wozami ciężarowymi sprzed siedziby PZZ do Rudawy, gdzie dzieci spędzą kilka tygodni na łonie natury pod troskliwą opieką swych wychowawców.

Sprawca kradzieży w firmie Stachowiak i Kosmowski pod kluczem

Nieuczciwy kolejarz i dwie paserki

BYDGOSZCZ (re). Spawacz PKP Kolano Tadeusz umówił się z właścicielami składu detalicznej sprzedaży materiałów tekstylnych i wełnianych — Stachowiakiem i Kosmowskim, że za opłatą 300 zł miesięcznie będzie codziennie zastawiać okna wystawowe drewnianymi okiennicami. W parę miesięcy później w firmie tej zdarzyła się pierwsza kradzież. Zginęło kilka metrów jedwabiu, wełny itp. Po pewnym czasie stwierdzono ponowną kradzież i powiadomiono o niej MO. Sprawcę trudno było wykryć, gdyż przestępca nie pozostawił żadnych śladów.

Po następnych wypadkach kradzieży, MO poczęła obserwować Kolano i w dniu 8 maja br. spostrzeżono, że podejrzany, lekko podchmielony, liczył na ulicy większą ilość pieniędzy. Zaskoczony pytaniem, skąd ma taką ilość gotówki, Kolano przyznał się, że pieniądze te pochodzą z kradzieży, dokonanej ub. dnia w f-mie Stachowiak i Kosmowski. Dalsze krzyżowe pytania w komisariacie MO spowodowały załamanie się Kolana. Przyznał się on do 5 kradzieży oraz wskazał „melinę", w której przechowywał niesprzedany łup. Na podstawie tych wskazówek funkcjonariusze MO udali się do mieszkania Siehen Stanisławy, gdzie znaleziono różne przedmioty galanteryjne, kupony materiałów i jedwabiu, pochodzące z kradzieży. Siehenowa nie przyznała się do winy paserstwa i oznajmiła, że otrzymywany od Kolano towar oddawała swej znajomej Olejarczykowej Helenie, która towar sprzedawała wśród znajomych i na rynku. Obie kobiety pociągnięto za paserstwo do odpowiedzialności.

W sądzie oskarżone nie przyznały się do winy. Siehen oświadczyła, że przypuszczała, iż Kolano przynosi jej towary przydziałowe i że zarabiała na metrze około 100 zł, a resztę oddawała właścicielowi. Druga oskarżona zaprzeczyła, by wiedziała cośkolwiek o nielegalnym pochodzeniu sprzedawanych przez nią towarów.

Wobec nieprzyznania się do winy, sąd odczytał protokół badania uprzednio już aresztowanego Kolano, który przed sędzią śledczym wyraźnie oświadczył, iż mówił Siehenowej o miejscu pochodzenia materiału.

Sąd wychodząc z założenia, że oskarżone powinny były przypuszczać, iż dostarczany im w większych ilościach materiał nie może pochodzić z przydziałów i że na podstawie wszystkich okoliczności musiały one wnioskować o nielegalności jego pochodzenia, skazał Siehenową z art. 161 KK na 20 tys. zł grzywny, a Olejarczykową na 10 tys. zł.

Kolano jako pracownik PKP będzie odpowiadać za swój czyn przed Sądem Wojskowym.

Przy poparciu władz

rzemiosło bydgoskie weźmie udział w Międzynarodowych Targach Gdańskich

BYDGOSZCZ (tim) W sali posiedzeń Izby Rzemieślniczej odbyło się zebranie Cechu Ślusarzy i Mechaników. Na wstępie obrad przyjęto do cechu nowych członków w osobach pp. W. Barszczewskiego, M. Wegenki i A. Graczykowskiego. Następnie omówiono okólnik Izby Rzemieślniczej i Związku Cechów oraz sprawa cennikowa i kalkulacji w zawodzie ślusarsko-mechanicznym. Jeżeli chodzi o okólnik Izby Rzemieślniczej, dotyczy on udziału poszczególnych cechów w pracach komisji cennikowej, mającej za zadanie zwalczanie pobierania nadmiernych cen. Okólnik domaga się również stworzenia na terenie każdego cechu 3-osobowej komisji cennikowej dla ustalania cen w swoim zawodzie. Na terenie Cechu Ślusarsko-Mechanicznego komisja taka już powstała. Szczegółowo omówiono również sprawę kalkulacji ceny na poszczególne prace w branży ślusarsko-mechanicznej.

Dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Werno poruszył sprawę udziału rzemiosła bydgoskiego w przygotowywanych Międzynarodowych Targach Gdańskich. Zaapelował także o jaknajliczniejszy udział, bowiem dotychczas niewielu rzemieślników zgłosiło swe prace na targi. Zebrani motywowali nikłe zgłoszenia brakiem odpowiedniego surowca. Spodziewać się jednak należy, że odpowiednie czynniki udzielą poparcia i pomocy rzemieślnikom, którzy będą mogli reprezentować na wystawie rzemiosło bydgoskie, tym bardziej, że w targach tych jest zapowiedziany liczny udział rzemiosła zagranicznego. Podano również do wiadomości zebranych, że Centrala Rzemieślnicza dysponuje pewną ilością blachy, żelaza i stali i kto z członków cechu ma zapotrzebowanie na powyższy surowiec, winien jak najwcześniej złożyć wniosek do zarządu cechu.

W wolnych głosach omówiono sprawy wewnętrzno-organizacyjne.

Miłe złego początki...

BYDGOSZCZ (re). Mieszkaniec Bydgoszczy — 17-letni Woliński Zdzisław — nie wykazywał nadmiernego zapału do nauki i pracy. Mimo upomnień ojca, chłopiec zaniedbywał swoje obowiązki w f-mie Bucholc, gdzie był zatrudniony i wolał spędzić czas na spacerach z kolegami i stałym uczęszczaniu do kin. Szczupłe zarobki nie pozwalały mu na nieograniczone rozrywki, to też gdy zabrakło pieniędzy, Woliński popełnił kradzież na szkodę wspomnianej firmy, skąd zabrał 6 kranów.

Po wykryciu przestępstwa ojciec młodocianego złodziejaszka wydalił z domu i od tej chwili datuje się upadek i staczanie się w bagno lekkomyślnego syna. Zamiast okazać skruchę i zabrać się do uczciwej pracy, Woliński nocował na dworcu, dni spędzał na rynku i pod halami, aż wreszcie dokonał nowej kradzieży, w rezultacie której powędrował do więzienia. Kradzież ta została dokonana na szkodę kolejarza Kołackiego, któremu Woliński skradł z marynarki portfel z pewną ilością pieniędzy.

W sądzie oskarżony przyznał się do winy i prosił o łagodny wymiar kary. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, Sąd Okręgowy skazał amatora cudzej własności na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

Dorośli zdają maturę

BYDGOSZCZ (fe). W dniach 20 i 21 czerwca i 8—12 lipca br odbył się w Państw. Koedukacyjnym Gimn. i Liceum dla Dorosłych egzamin dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora Okr. Szk. Pom. w Toruniu H. Moesego. Z dopuszczonych do egzaminu 101 kandydatów zdało 96, a mianowicie: oddział humanistyczny: J. Derek, W. Klarkowski, J .Niezgodziński, A. Śliwiński, St. Włoch, K. Zdrojewski, G. Cieluch, B. Kogut, W. Koseda, J. Braniewicz, R. Drożdżyńska, E. Foersterling, T. Frejtak, B. Głowińska, J. Grzanka, A. Haertle, L. Iwański, Zb. Jabłoński, W. Jarmoliński, B. Kaptur-Kowalski, K. Kleszko-Klicka, Ł. Kuczma, A. Lewandowski, H. Masełkowska, A. Naglicka, M. Nowakowski, M. Pchałek, L. Pierdzioch, A. Piwowarska, M. Psuja, H. Rusinek, B. Schmidt, K. Sędzierski, Zb. Sioda, K. Skrzyńska, B. Wieliński, R. Lisiecki, I. Siodo; oddział matematyczno - fizyczny: E. Babula, W. Gillewicz, Jan Chabowski, M. Chmielewski, L. Chojnacki, Zb. Frieske, B. Goncerzewicz, B. Górecki, E. Grabowska, J. Grzesińska, E. Gutkowski, Z. Kamińska, K. Kostkowski, I. Kowalewska, Z. Kozłowska, I. Kuprel, A. Kwaśniewski, H. Lica, E. Makowiecka, K. Marchwicka, W. Marchwicki, M Nowak, Wł. Orłowska, E. Piotrowicz, F. Przysiężny, D. Rawnecka, Zb. Romański, M. Szczuka, Wł. Tołysz, M. Wiliński, B. Borkiewicz, W. Borkowska, H. Dornowski, A. Frankenberg, M. Fudalej, H. Gałgański, E. Grabowski, T. Groszyk, J. Jackiewicz, Z. Kaliszewski, T. Kawalec, A. Kenzer, I. Ławicka, I. Mielewska, M. Morawski, T Murawski, Z. Palacz, J. Pawełczak, J. Pufal, L. Raszeja, J. Rybczyński, E. Seydel, J. Skibicki, P. Skorynko, L. Sochalski, Zb. Szmelter, H. Śliwa i W. Tekeli.

Tenisiści Partyzanta w finałach Pomorza

BYDGOSZCZ (in) W drużynowych mistrzostwach tenisowych Pomorza, które odbyły się przy udziale wszystkich sekcji i klubów zgłoszonych do Pom. O. Z. T., faworytem i kandydatem na drużynowego mistrza był WMKS Partyzant. Indywidualne mistrzostwa Pomorza w Toruniu przewidywania te potwierdziły. Tenisiści Partyzanta zajęli pierwszą lokatę.

W niedzielę dnia 6 bm. drużyna Partyzanta w osłabionym składzie, bez J. Jędrzejewskiej i najlepszego „partyzanta" Bojanowskiego, rozgromiła tenisistów toruńskich w stosunku 9 : 0. W ub. niedzielę WMKS rozegrał mecz tenisowy z OM TUR Goplania (Inowrocław) i zwyciężył w stosunku 7 : 2, mimo że brak było czołowych rakiet Partyzanta.

Wyniki poszczególnych spotkań były nast.: WMKS na pierwszym miejscu single panów Szumiński — Małecki 6 : 0, 6 : 4. Stęszewski — Cerecki 6 : 0, 6 : 1. Szumiński — Cerecki 6 : 4, 0 : 6 i 6 : 3. Stęszewski — Małecki 6 : 0, 6 : 1 Single juniorów: Kapczyński — Gumula 6 : 0, 6 : 1. Bogaczyk — Chmielewski 6 : 0, 6 : 1. Debel panów: Stęszewski Szumiński — Cerecki - Malecki 3 : 6, 6 : 1 i 1 : 6. Mixt: Kabatówna-Steszewski — Mirucka-Cerecki 6 : 3, 6 : 3.

Jedyną przegraną Partyzanta należy tłumaczyć przemęczeniem zawodników WMKS i nadwerężeniem ścięgna przez Szumińskiego. Prawdopodobnie wynik tego meczu brzmiał by 9 : 0 dla WMKS, gdyby wzięli w nim udział Jędrzejowska i Bojanowski.

W finale drużynowych mistrzostw Pomorza WMKS spotka się za dwa tygodnie z KS. Olimpia (Grudziądz). Spotkanie to jako w turniejach mistrzowskich będzie niewątpliwie b. interesujące.

Należy zaznaczyć, że sekcja tenisowa Partyzanta należy do najruchliwszych w Polsce, posiada bowiem przeszło 70 członków i członkiń. Po międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopocie, Partyzant, dzięki urządzanym przez siebie turnieju o mistrzostwo m. Bydgoszczy, umożliwi publiczności bydgoskiej oglądanie czołowych rakiet Polski. Zapowiedziany jest również przyjazd mistrzowskiej drużyny łódzkiej, która w wypadku zajęcia przez WMKS I-go miejsca na Pomorzu, spotka się z bydgoszczanami w ćwierćfinałach drużynowych mistrzostw Polski.

WKS Burza — KKS Ruch (Chojnice) 2 : 0 (2 : 0)

BYDGOSZCZ (es). W szeregu odbytych w dniu wczorajszym zawodów piłkarskich o mistrzostwo klasy B, rozegrany został na stadionie miejskim w Bydgoszczy mecz pomiędzy w tytule wymienionymi drużynami. Zwycięskie bramki dla wojskowych uzyskali Nowak i Mazurkiewicz (z rzutu karnego).

Wypadek motocyklowy

BYDGOSZCZ (tim). Przy zbiegu ulic Nakielskiej i Dolina wydarzył się wypadek motocyklowy, którego ofiarą padł Fr. Badziński.

Motocykl Badzińskiego holowany był przez samochód ciężarowy, należący do firmy „Pasamon". Z nieustalonych przyczyn maszyna uderzyła w pewnej chwili o brzeg chodnika, na skutek czego Badziński wyrzucony został na jezdnię i doznał ogólnych obrażeń ciała. Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

Bydgoszczanie w Zarządzie Głównym

Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej

SZKLARSKA PORĘBA (kl). Podczas odbytych tutaj obrad drugiego ogólnokrajowego zjazdu delegatów Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznych w Polsce dokonano wyborów do zarządu głównego, do którego z Bydgoszczy weszli pp. Franciszek Nagórzycki i Stanisław Stróżyński.

Na marginesie walnych obrad stwierdzić należy, że Bydgoszcz poprzez swoich delegatów odniosła duży sukces, gdyż mimo stosunków niewielkiej liczby członków związku, okręg zdobykł 2 mandaty w zarządzie głównym i 1 mandat zastępczy.

Bydgoszczanie piastowali również kierownicze stanowiska w komisjach: mandatowej, statutowej, wnioskowej i matki. Są to pp.: Nagórzycki, Stróżyński, Kozakiewicz i Bątkowski.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). Wtorek: „Poskromienie złośnicy" **środa** godz. 20 „Szklana menażeria", **czwartek** godz. 20: „Poskromienie złośnicy".

SALA OKZZ (ul. Toruńska). **Wtorek g.** 19: Akademia z okazji 537 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

DYŻURY APTEK: od dnia 12 do 19 bm.: **Piastowska,** ul. Śniadeckich 51 tel. 22-42, **Przy Placu Teatralnym,** ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otw. codz. od godz. 10 — 12,45 i od 15 — 17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.) pracownia naukowa: o godz. 9 — 12,45 i od 15 — 17,45 (z wyj. soboty po poł.). **Ludowa:** otw. codz. od godz 11 — 12,45 (z wyj. środy i soboty po poł.). **Zarz. Woj. TUR** (Al. 1 Maja 14) otw codz. z wyj. niedzieli i świąt od godz. 16 — 19

TELEFONY: Komenda Miasta MO 23-47, **Pogotowie Ratunokowe** 10-00, **Straż Pożarna** 29-70, **Międzymiastowy** 00.

ZEBRANIA:

✱ **W poniedziałek** dn. 28 bm. o godz. 18 w lokalu B. T. W. przy Z. W. M. przy ul. Floriana 6, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie KSZWM „ZRYW". Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

✱ **W czwartek,** dnia 17 bm., o godz. 18 w sali Zarządu Miejskiego odbędzie likwidacyjne zebranie komitetu wykonawczego „święta morza". Uprasza się wszystkich uczestników poprzednich zebrań o przybycie.

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Środa, dnia 16 lipca 1947 r.

6.00 Progr. og.-polski. 6.50 Progr. na dzień bież. 6.57 Prog. og.-polski. 8.30 Muz. poranna z płyt. 8.55 Wiad. miejsc. i ogł. 11.57 Progr. og.-polski. 14.00 Wiad. z Pomorza. 14.10 Pieśni w wyk. H. Ottoczko. 14 30 Przegl. sportowy. 14.35 Utwory fortepianowe z płyt. 15.00 Progr. og.-polski. 18.00 Przegl. prasy pom 18.10 Konc. życzeń. 18.58 Progr. og.-polski. 22.15 Konc. rozrywkowy: orkiestra Rozgłośni Pomorskiej pod dyr. A Rezlera, M. Hodorska — piosenki i H. Czyż — fortepian. 23.00 Program ogólno-polski.

NOTOWANIA CEN

Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy w dniu 14. 7. 47 r.

Cena handlowa franko wagon stacji załadowania parytet BYDGOSZCZ za towar średniej jakości handl.

	Cena orientacyjna za 100 kg
Pszenica	3700 — 4000 zł
żyto	2500 — 2700 „
jęczmień przem.	2600 — 2800 „
mąka pszenna 80%	6500 „
mąka żytnia 90%	3800 „
otręby pszenne	2200 — 2300 „
otręby żytnie	1900 — 2000 „
otręby jęczm.	1900 — 2000 „
otręby kukurydz.	1900 — 2000 „
groch Wiktoria	4600 — 4800 „
groch Folgera	3800 — 4000 „
groch polny	3300 — 3400 „
wyka letnia	3700 — 3800 „
peluszka	3700 — 3800 „
łubin żółty	2600 — 2700 „
łubin niebieski	2500 — 2600 „
łubin niegorzki	3000 — 3200 „
rzepak zimowy	10500 — 11500 „
siemie lniane	13000 — 14000 „
gorczyca	9500 — 10500 „
siano pras.	600 — 650 „
słoma pras.	400 — 450 „

Podaż mała. Tendencja spokojna.

Z notatnika reportera

(bis). **Sefanowi Ciechomskiemu** zam. przy ul. Król. Jadwigi 3 skradł nieznany sprawca 3 koszule i 1 kurtkę zimową.

(bis). **Amatorów cudzych rowerów** prawdopodobnie długo nie zabraknie. Ostatnio znowu zabrali oni rower M. Badzińskiemu zam. przy ul. Sierocej 11. Rower skradziony został z chlewa i nosił nr 288358.

(bis). **Większą ilość gotówki,** karty żywnościowe i odzieżowe skradli nieznani sprawcy p. A. Wrusiowej, zam. przy ul. Brzozowej 64. Kradzieży dokonano podczas nieobecności wymienionej w mieszkaniu.

(bis). **Do mieszkania p M. Dec** przy ul. Dworcowej 47 włamali się nieznani sprawcy zabierając większą ilość bielizny. Śledztwo trwa.

(bis). **Złote kolczyki** wartości 4.000 zł., według cen obecnych, skradzione zostały St. Kucal zam. przy ul. Kościuszki 38.

(bis). **Niezwykłego złodzieja ujęła** p. A. P. Zauważyła ona mian iż z mieszkania jej zginęła garderoba męska i damska. Poszkodowana wszczęła poszukiwania i wnet przytrzymała złodzieja, którym okazał się jej własny mąż.

Kupcy biorą udział

w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.

GDAŃSK (am). W sali rycerskiej w zamku w Malborku odbył się regionalny zjazd kupiectwa Ziem Odzyskanych woj. gdańskiego. W jeździe wzięło udział ponad 300 kupców z należących do Ziem Odzyskanych powiatów malborskiego, elbląskiego sztumskiego, kwidzyńskiego i gdańskiego W zjeździe wziął udział prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni prof. Ocioszyński, przedstawiciel miejscowych władz, PUR-u, Urzędu Skarbowego, rzemiosła i sfer gospodarczych sektora państwowego i spółdzielczego. Z ramienia Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich w zjeździe wziął udział dyr. Brunon Sikorski.

Obrady zagaił prezes Zw. Zrzeszeń Kupieckich woj. gdańskiego p. Marchlewski, który jako cele zjazdu zakreślił współdziałanie kupiectwa w bitwie o handel i wyeliminowanie z handlu elementów spekulacyjnych.

Po przemówieniu prof. Ocioszyńskiego dyr. Sikorski wygłosił referat o roli kupca prywatnego w rozwoju gospodarczym Ziem Odzyskanych. Referent wskazał na wielki wkład kupiectwa w odbudowę zniszczonej gospodarki w pierwszym okresie kształtowania się naszego państwa i uwypuklił rolę, jaką kupiectwo ma do spełnienia na Ziemiach Odzyskanych. W woj. gdańskim, będącym naturalnym pomostem między Polską a krajami zamorskimi, kupiectwo musi spełnić rolę specjalną, która nakłada na nie specjalne obowiązki.

Kupiec Ziem Odzyskanych ma prawo domagać się specjalnego traktowania, ale równocześnie państwo wzamian za to ma prawo żądać od niego szczególnych ofiar w postaci pracy.

Straty ludnościowe Holandii

Według ostatnich danych, ogłoszonych przez holenderski Czerwony Krzyż, armia holenderska w czasie wojny straciła 4.000, flota — 3.000, a marynarka handlowa — 2.600 ludzi. W japońskich obozach koncentracyjnych zginęło 22.000 Holendrów. Spośród 16.000 Holendrów wywiezionych do niemieckich obozów koncentracyjnych zginęło 11.000 osób. Wymordowano 114.000 Żydów holenderskich. Na około 2.000 Holendrach dokonano egzekucji w ich własnym kraju. 4.000 zmarło w obozach koncentracyjnych na terenie Holandii. 25.000 z głodu i wycieńczenia, a 22.000 na skutek bombardowań. Holandia straciła zatem ponad 200.000 obywateli.

Zniszczenia wojenne w Belgii

Belgijski minister odbudowy oświadczył, że w czasie walk w Belgii 450.000 nieruchomości uległo uszkodzeniu, z czego 58.423 zniszczonych zostało zupełnie.

Podziękowanie

Za dowody współczucia, pomocy, ofiarności, jak i liczny udział w pogrzebie naszego kochanego zmarłego

ś. p. **Kamila Schreyera**

składamy wszystkim najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

żona i córka

W piątek 18 lipca b. r. w dzień imienin śp. męża mojego odbędzie się w kościele farnym o godzinie 6.30 **msza św. żałobna.**

Chełmno, 7. VII. 47 r. (3497

S. p.

Inżynier Leon Dowsin

radca kolei państwowych

b. Vice-Dyrektor Kolei Herby Nowe — Gdynia, odznaczony krzyżem Polonia Restituta I. klasy

zmarł dnia 13 lipca 1947 r. w Bydgoszczy, przeżywszy lat 68.

Dyrekcja
Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych
Oddział w Bydgoszczy
i współpracownicy

Eksportacja zwłok nastąpi dnia 15 lipca 47 r. o godz. 9 m. 30 z kaplicy Szpitala Dziecięcego na Bielawkach do grobu rodzinnego w Sierpcu. (11194

NAUKA

PAŃSTW. Koeduk. Gimnazjum w Skarszewach pow. Kościerski, wojew. Gdańskie, ogłasza wpisy do I, II i III klasy. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat w dniach od 15 — 30 lipca i od 1 — 5 września. Internat na miejscu. 3493

NAUCZYCIEL gimnazjum nauczy angielskiego za pobyt letniskowy. IKP Bydgoszcz „angielski". (3489

KUPNO

ZIEMI pszenno-buraczanej 2—3 ha bez zabudowania, chętnie Świecie lub Nowe poszukuje Żurawski Tczew, Dworcowa 21. (3438

KALAFONIĘ biel kryjąca litopon. pokost lniany oraz wszelkie barwniki stale kupuje „Lustrolak" Bydgoszcz Al. 1 Maja 105, tel. 11-25 (3453

KUPIĘ biurka, szafy biurowe, maszynę do pisania, stoły biurowe, regały, fotele, krzesła, tapczan, leżankę, wieszaki i lampy biurowe. Oferty prosimy kierować do IKP Bydgoszcz pod Arkadami pod „3471". (3471

SKLEP mieszkaniem śródmieściu Bydgoszczy kupię. Oferty IKP Bydgoszcz pod „JS". (11182

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM rozlewnię piwa i wód, lub przyjmę wspólnika. Informacje IKP Gdynia Abrahama 49. (3484

WYTWÓRNIA BIELIZNY „SYRENKA" M. i B. Stawiscy polecamy luksusową bieliznę milanezową haftowaną i z koronkami. Łódź, Al. Kościuszki 93/25 (przy Bandurskiego) tel. 189-10. (2948

SAMOCHÓD osobowy „Adler" typu „Junior" 4 cylindrowy na chodzie sprzeda Wydział Powiatowy Kołobrzeski w Karlinie. Zgł. w godz. 8 — 15. (3494

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA, Czesław Skrzypek i Ska, Łódź, ul. Nowomiejska nr 3 (w podwórzu), telef. 277-32 poleca wszelką drobną galanterię oraz bieliznę damską, męską, dziecięcą. Sprzedaż tylko hurtowa. Prowincja za zaliczeniem. Cenników nie wysyłamy. (3111

PIECE elektryczne do hartowania, emalii i ceramiki wykonuje Placyd Bednarski, Łódź, Piotrkowska 224. (3121

NIWELATORY, teodolity poleca, kupuje, fachowo naprawia Wesołowski, Niedbalski i Ska Łódź, Nowomiejska 3. (3271

SAMOCHÓD ciężarowy 2. t. „Renault" stan bardzo dobry sprzedam. Wiadomość Gdynia, ul. Warszawska 53 m. 5. (3486

PIĘKNE BIURKO (antyk), 2 krajobrazy olejne, duży kufer fibrowy okazyjnie sprzedam Bydgoszcz, Pomorska 5 m. 6. (11187

UWAGA STOLARZE, FABRYKI MEBLI I WYROBÓW DRZEWNYCH. Produkujemy doskonałą politurę na drzewo. Cena bezkonkurencyjna. 400 zł kg. Wytwórnia Przetworów Chemicznych „REKORD" Szczecin. Al. Armii Czerwonej 17. 3475

MOTOCYKL BMW 350 ccm „stan bardzo dobry Bydgoszcz, Nakielska 143. (11173

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

DNIA 16 LIPCA 47 R. ŚRODA

6.00 Sygn. czasu. 6.15 Dzien. poran. 7.00 Muz popul. 7.15 Wiad. poranne. 7.35 Muz. 12.00 Wiad popoł. 12.10 „Na swojską nutę" — gra Zesp Harmon. T. Wesołowskiego. 12.35 Utwory wiolończ. w wyk T. Gocławskiego. 13.10 Muz. w wyk. Zesp. Instrum. pod dyr. Zb. Szareckiego. 15.00 Muz. taneczna. 15.20 Pogadanka dla dzieci starsz. p.t. „Zupa żółwiowa". 16.00 Dzien. popoł. 16.20 „Od taktu do symfonii" — aud. słowno-muz. 16.40 Przy głośniku. 16.45 Skrz. Techn. w oprac. inż. Cz. Klimczewskiego. 17.00 „Na muzycznej fali". 17.45 Aud. dla młodz. 18.00 Muz. poważna. 19.00 Aud. dla robotn. 19.10 „U naszych przyjaciół" — aud. słowno-muz. pośw. Bułgarii. 19.30 Aud. Chopinowska w wyk. St. Staniewicza. 20.20 „Wieczór Serenad" w wyk Wł. Kaczmara i J. Gaczka 20.40 „Toto" P.A.F. wesoła opowieść radiowa. 21.00 Dziennik wiecz 21.30 Muz. 21.40 Popul piosenki włoskie w wyk. W. Bregy. 21.55 „Zmierzch wodzów". W. Berenta. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Aud. rozrywk 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muz. poważna. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

14.03 Muz. popoł. 15.20 Utwory skrzypc. w wyk. M. Halika. 15.50 Aud. literacka „Zapomnianej poezji". 16.00 Dzien. 16.20 Muz. popul. 17.00 Wielcy soliści. Muz. poważna i popul. 19.00 Konc. życz. 19.45 Piosenki lud. czeskie w wyk. Fr. Dębickiego. 20.00 „Filozofowie o muzyce" feliet. 20.15 Muz. taneczna w wyk. Orkiestry.

POSADY WOLNE

POSZUKUJĘ osoby do pielęgnacji niemowlęcia. Zgłoszenia podaniem warunków do IKP Bydgoszcz pod „Pielęgniarka". (3488

BUCHALTER-bilansista samodzielny ze znajomością buchalterii przebitkowej i jednolitym planem kont — poszukiwany natychmiast do dużego przedsiębiorstwa państwowego w Szczecinie. Oferty sił pierwszorzędnych „Kurier Szczeciński" Nr 6/50. (3487

PODRĘCZNA do krawcowej potrzebna od zaraz. Wiadomości Gdynia ul. Śląska 51 m 35. (3482

POTRZEBNA ekspedientka sklepu konfekcyjnego. Mieszkanie, życie, utrzymanie. Łódź, ul. Piotrkowska 173. (3479

FABRYKA Zapałek w Słanowie, powiat Koszalin poszukuje od zaraz 2 wykwalifikowanych palaczy do kotłów wodnorurkowych. Mieszkanie zapewnione. (3492

MŁODSZY POMOCNIK MLECZARSKI samotny, uczciwy i zdolny z kilkoletnią praktyką, potrzebny od 1. 8. 47 Piśmienne oferty z odpisami świadectw należy kierować do Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Kruszynach pow. Brodnica. (3491

CUKIERNIK młodszy potrzebny od zaraz. Elbląg, Cukiernia-Witamina, Robotnicza 113 (11185

POTRZEBNY zdolny samodzielny wulkanizator od zaraz. Warunki do 6.000 tygodniowo i mieszkanie. Zgłoszenie Szczecin, Al. Piastów 10. Warsztat Wulkanizacyjny Edward Hunik. (3473

CUKIERNIK natychmiast potrzebny dobry fachowiec samodzielny dobre wynagrodzenie utrzymaniem — wiadomość Marcinkowskiego 9/11 Bydgoszcz. (11184

PRACY POSZUKUJĄ

ZAJMĘ się gospodarstwem domowym u inteligentnego pana. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „18". (11180

BUCHALTER bilansista (przebitkowa, kontoplan) poszukuje posady. Oferty IKP Bydg. „Buchalter". (3489

KUPIEC żelaźniak z 30 letnią praktyką, z wszechstronną znajomością branży oraz artyk. technicznych i budowlanych, po powrocie z zagranicy szuka posady w handlu lub przemyśle. Oferty IKP Bydgoszcz pod Nr „11190". (11190

ZNAM angielski, niemiecki, buchalterię, korespondencję handlową. Przyjmę odpowiednią posadę. IKP Bydgoszcz „Diligent". (3489

OGRODNIK 34 lat, rodziną, 15 lat praktyki poszukuje posady zaraz lub później. Leon Wegner Milewo, poczta Kałdowo, pow. Gdańsk. (11188

KUPIEC kolonialno-spożywczy, długoletnią praktyką poszukuje posady kierownika, magazyniera względnie przedstawiciela od zaraz. Zgłoszenia proszę kierować do IKP Bydgoszcz, pod „Sumienny". (11189

WDOWA po urzędniku lat 39 — samodzielna gospodyni przystojna, inteligentna z synkiem poszukuje posady u samotnego pana. Oferty IKP Bydgoszcz pod „3495". (3495

PANI inteligentna, kulturalna, energiczna, ze znajomością wszelkich prac biurowych — szuka posady w Bydgoszczy. Oferty: IKP Bydgoszcz pod nr „11192". (11192

RÓŻNE

PIEGI usuwa krem „CAPRI" Do nabycia we wszystkich drogeriach. (3140

NAUCZĘ leczenia ziołami systemem korespondencyjnym. Szczecin, skrzynka pocztowa 104. (3474.

FOTOGRAF posiadający uprawnienia poszukuje wspólnika, przystąpi do współpracy. Wiadomość: Gdańsk Orunia Oruńska 1. (3485

ODSTĄPIĘ połowę udziału sklepu spożywczego Bydgoszcz centrum. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (11193

ZGUBY

DNIA 11 bm. zgubiono torebkę wraz z dowodami na nazwisko Kacprzyk Irena — zwrot za wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Dworcowa 49-4. (11186

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzione świadectwo czeladnicze damsko-krawieckie na nazwisko Iwachiniak Pelagia Zduńska-Wola, Szadkowska 22. (3478

UNIEWAŻNIAM skradzione prawo kierowania parowozem 452 wydane przez PKP Łódź, na nazwisko Waniek Jerzy Zduńska-Wola Królewska 13. (3480

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód III grupy Franciszek Redlarski, Bydgoszcz, Kcyńska 5. (11181

UNIEWAŻNIAM skradzione wszelkie dokumenty, kartę rejestracyjną RKU Tarnów Nr 7017 na nazwisko Kuchmistrz Jan, Małe Czyste, powiat Chełmno. (3472

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty i odcinek zameldowania na nazwisko Makieła Henryk Kasparus pow. Starogard (Pomorze). (3496

MATRYMONIALNE

PANNA lat 32, samodzielna, posiadająca mieszkanie pozna pana wysokiego, kulturalnego na stanowisku, cel matrymonialny. Oferty IKP Gdynia pod „32". (3481

PANNA, wysoka lat 30 pozna pana na stanowisku urzędnik kolejowy mile widziany. Cel matr. Oferty tylko z fotografią IKP Gdynia pod „Irena". (3483

Humor zagraniczny



Krótkowidz

— Ta rzeźba jest doprawdy okropnym kiczem, który winien co rychlej zniknąć z tej sali!
— Kochanie! przecież to licznik!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 20-41 i 20-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, – telefon 18-99. E-35145